Nr. 72 Lwów — Czwartek dnia 28 marca 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (oficyna) otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor	2 kor 50 h	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h
półrocznie	12 „	15 „	21 „

Ze zmianą adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie przemił.: kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h, na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 50 hal. miesięcznie.

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

Czas odnowić przedpłatę
na II. kwartał 1907.

Nowy zatarg marokański.

W Marakeszu już nazajutrz po zamordowaniu Francuza Mauchampa i po bombardowaniu kamieniami konsulatu angielskiego, które kilku krajowców życiem przypłaciło, nastał spokój, jedynie straże wojskowe czuwały nad konsulatami i mieszkaniami Europejczyków. Co magzen (rząd marokański) uczyni ze sprawcami mordu i z napastnikami na konsulat angielski w Casablanca, niewiadomo. Wiadomo zaś, co postanowił rząd francuski — mianowicie zażądać ukarania zabójców Mauchampa, odszkodowania dla jego rodziny, tudzież złożenia znacznej sumy na utworzenie francuskiego zakładu dobroczynnego w Maroku. Ażeby wymódz to zadośćuczynienie, wyprawił dwa krążowniki, nie dla czczej pogróżki, ale z materyałami wojennymi dla obsadzenia Udży (na granicy angielskiej, niedaleko morza), którą to słynną z korsarstwa miejscowość Francya zatrzyma prowizorycznie aż do całkowitego żądań swoich spełnienia.

Gabinet francuski uwiadomił mocarstwa o zamierzonem prowizorycznem zajęciu Udży, a zdecydował się na ten krok nietylko z powodu zamordowania Mauchampa, ale z powodu oporu magzenu, który stale się wzbrania przeprowadzać umowy z r. 1901 i 1902 i pomimo kilkakrotnych przedstawień nie chce przeszkadzać nadużyciom władz marokańskich, tudzież zbrodniom popełnianym na żyjących w Maroku Francuzach, ani też dawać odszkodowania. Teraźniejsze żądanie Francyi dotyczy także wszystkich dawnych wypadków.

Jużcić także Anglia nie puści płazem wybryków przeciw swoim konsulatom, tembardziej, że konsulat w Marakeszu umieszczony jest w domu kaida Macleana, Anglika, który przez kilka lat do niedawna był najbliższym powiernikiem sułtana. Gabinet angielski będzie zapewne szedł ręka w rękę z francuskim.

Na razie znowu spokój panuje w Maroku. Wszelako paryska półurzędowa „Ajencya Havasa" donosi, że według doniesień z Casablanca zauważyć można wśród ludności żywą agitacyę. Słychać również twierdzenie, że przybycie francusko-hiszpańskiej policyi będzie sygnałem do masakry Europejczyków, a na wojska sułtana zupełnie spuścić się niepodobna.

W parlamencie francuskim.

Francya jest oburzona; zapowiadano ostre interpelacye w parlamencie, jakoż wczoraj wytoczyła się ta sprawa w izbie posłów. Telegram krótko donosi, że dep. Chaussier domagał się wylądowania wojsk francuskich w Maroku. Dep. Dubief (radykał i były minister) również żądał energicznych środków przeciw Maroku. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że Udża będzie niezwłocznie obsadzona, a Francya domagać się będzie odszkodowania, oraz gwarancyi bezpieczeństwa obywateli francuskich. Francya nie uprawia polityki zaborczej, ale musi chronić swych obywateli. Izba jednomyślnie przyjęła porządek dzienny, wyrażając rządowi zaufanie.

Podobno uchwała ta nie zapadła tak gładko, jak telegram donosi. Dubief bowiem posiada bardzo ważne listy, w których się Mauchamp użalał na zupełne opuszczenie przez rząd francuski i ostro krytykował postępowanie władz francuskich. Czy Dubief skorzystał z tych listów w izbie, telegram nie donosi. Ale zachodzi jeszcze druga sprawa, którą także paryski korespondent „Timesa" podnosi, zwalając winę niepewnych stosunków w Maroku na nieudolność rządu francuskiego, który płazem puszcza zamachy na swoich ziomków. I tak mordercy Charbonniera, który dziewięć miesięcy temu brutalnie został zastrzelony, ciągle jeszcze krążą wolni w okolicy Tangeru, a nawet w Tangerze, chociaż magzen i poselstwo francuskie dobrze ich znają.

Sprawa marokańska a Niemcy.

Już wczoraj wykazaliśmy, że nowe zajście marokańskie zwraca się przeciw Niemcom. Uderza na nich nawet organ gabinetu paryskiego „Temps" pisze: „Rzecz to niestety aż nazbyt jasna, że polityka niemiecka od dwóch lat utwierdza magzen i naród marokański w ich postępowaniu. Jesteśmy przekonani, że rząd niemiecki ubolewa nad takimi wybuchami nienawiści do cudzoziemców; przyznamy nawet, że ich nie przewidywał — ale fakt faktem, mianowicie ten fakt, że co dzisiaj Francuzów niepokoi, może jutro zaniepokoić Niemców. Im bardziej Niemcy handel swój w Maroku rozszerzyć usiłują, tem bardziej powinno im na równi z nami zależeć na bezpieczeństwie publicznem w Maroku".

Organ półurzędowy stara się zachować grzeczność, ale z całą nienawiścią do Niemców odzywa się reszta prasy francuskiej. „Echo de Paris" podnosi, że pewien parowiec niemiecki dostarczał wichrzycielowi Ma-el-Ainin broni i amunicyi. „Matin" i inne dzienniki donoszą, że ludność Maroku ciągle jest podburzana przez agitatorów niemieckich. Takim zwłaszcza niebezpiecznym ma być w Tangerze dr. Hofmann, który ma stosunki z wielkiemi przedsiębiorstwami niemieckiemi.

Prasa angielska wtóruje paryskiej. Powiada ona, że wina wzmagającego się w Maroku nieładu spada na nieczynność mocarstw, tudzież na Niemcy, które swoją interpretacyą ograniczają mandat, jaki traktatem algecirskim poruczyły mocarstwa Francyi. Pod żadnym jednak warunkiem Francya dozwalać nie może, aby bezkarnie masakrowano jej ziomków. Marokanów trzeba raz na zawsze pouczyć, że jakkolwiek nie mogło się obejść bez przewłoki w wykonaniu uchwał algecirskich, Francya jednak nie jest bezwładną.

Prasa niemiecka dotychczas milczy, nawet „Post" zapisuje tylko telegramy. Tylko gabinet niemiecki zapomocą „Kölnische Ztg." stara się odbijać czynione mu krwawe zarzuty. Telegram berliński tego pisma oświadcza, iż zgoła niedorzecznością jest łączyć zamordowanie Mauchampa z polityką niemiecką i rząd francuski pewnie jest przekonany, że Niemcom jak najmocniej zależy na spokoju i przeprowadzeniu reform w Maroku a o podżeganiu zgoła myśleć nie mogą. Wybryki przeciw cudzoziemcom dotyczą ostatnimi czasy prawie samych tylko Francuzów, a to skutkiem ich nieostrożności. Skoro się sprawa Mauchampa wytoczy przed ciałem dyplomatycznem w Tangerze, z pewnością wszystkie mocarstwa zażądają ukarania winowajców i zapobieżenia tego rodzaju zajściom.

Ale Francya nie udała się do dyplomacyi tangierskiej, tylko sama się postara o zadośćuczynienie.

Korespondencye.

Kopenhaga 19 marca.

(Rocznica śmierci Chrystyana IX. — Natrętny cesarz. — Rezydencya królewska. — Przyjęcia u dworu. — Następca tronu. — Nowy dworzec. — Ciało prawodawcze. — Ks. Waldemar. — Ze świata dyplomatycznego.)

W pierwszą rocznicę śmierci króla Chrystyana IX. biskup F. Nielsen odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Roskilde. Król i wszyscy członkowie domu panującego złożyli w mauzoleum wieńce na grobie ojca i dziadka. Syna Chrystyana, króla Haakona VII. reprezentował minister Norwegii, dr Hagerup. Mimo, iż Wilhelm II. bynajmniej nie cieszy się sympatyą ani w Danii, ani na dworze kopenhaskim, nie omieszkał wysłać tu swego przedstawiciela, hr. Henckel von Donnersmarcka, który złożył w mauzoleum wielki wieniec z szumnym napisem.

Król Fryderyk VIII., dzięki swej prostocie i pracowitości cieszy się w kraju wielką popularnością. Mieszkanie jego i tryb życia jest bardzo skromny. Wielki pałac królewski opustoszał po śmierci królowej-matki (w r. 1898). Sędziwy król żył w wielkiem odosobnieniu. Jadał tylko w towarzystwie najbliższej rodziny. Niekiedy tylko i to bardzo rzadko dawał „petits diners" na cześć wielkich dygnitarzy.

I za obecnego króla rezydencya stoi przez większą część roku pustką. Zarezerwowane są zawsze apartamenty dla sióstr króla: starszej Aleksandry, królowej angielskiej i młodszej, Dagmary, carowej-wdowy, oraz trzeciej siostry, Thyry, małżonki ks. Cumberlandzkiego. Paradne sale bywają otwierane tylko na czas wielkich recepcyj.

W tym roku odbyły się tylko dwa większe przyjęcia u dworu. Mianowicie 15 lutego urządzono wielki wieczór muzyczny, a 15 bm miał miejsce „le grand bal de la Cour". Obiady oficyalne wydaje król Fryderyk w niewielkim pałacu „Amalienborgplads".

Następca tronu, ks. Chrystyan-Karol, liczy obecnie lat 36 i jest ożeniony z Aleksandryną ks. Meklemburską; ich synek, ks. Fryderyk Franciszek liczy ośm wiosen. Ks. Chrystyan mieszka z rodziną w osobnym pałacu. Jest on pułkownikiem gwardyi królewskiej; przysługuje mu prawo brania udziału w radzie koronnej, z czego też królewicz niejednokrotnie korzysta.

Fryderyk VIII. brał udział w uroczystym akcie otwarcia nowego dworca nadmorskiego w Koerzter, gdzie zwykle wysiadają z okrętów turyści zagraniczni, którzy spędzają tu porę letnią. Stary dworzec miał wiele niewygód; obecnie uczyniono zadość i najwybredniejszym wymaganiom. „Rigsdag" (rada państwa) uchwalił szereg nowych ustaw, dotyczących umów celnohandlowych ze Szwecyą, Norwegią, Rosyą, Niemcami i Anglią. Umowy te są dla Danii bardzo korzystne. Ciało prawodawcze w Kopenhadze składa się z 2 izb: niższej „Folkething", w której zasiada na 114 deputowanych 58 zwolenników partyi rządowej i 16 socyalistów; z izby wyższej „Landsthing", której większość stanowią konserwatyści. Na porządku dziennym obu izb jest sprawa reformy wyborczej; nie ulega wątpliwości, że uchwalonym będzie system wyborów proporcyonalnych.

Najmłodszy brat króla, ks Waldemar (ożeniony z Maryą ks. de Bourbon-Orléans), jest zamiłowanym podróżnikiem. Przed 5 miesiącami odbył on jako admirał (nieoficyalny) marynarki francuskiej wielką podróż do Syamu, Chin i Japonii. Małżona jego, ks. Marya jest obdarzona licznem potomstwem (córki są katoliczkami). Nie chciała ona w czasie długiej nieobecności ks. Waldemara udawać się do Francyi, do domu rodziców, lecz pozostała w Kopenhadze, w towarzystwie swych dzieci.

W kołach towarzyskich niemałą przykrość sprawiła wiadomość, że pełen dystynkcyi i wielkiego taktu minister Francyi, p. Crozier, ma opuścić Kopenhagę i objąć godność ambasadora francuskiego przy dworze wiedeńskim.

Przygodny.

Przymus głosowania.

(II.) Rozmaitość stosunków poprzednio przedstawionych sprawia, że w państwie, złożonem z tak różnorodnych części składowych, jak Austrya, w której każdy kraj koronny ma i polityczne i etnograficzne i gospodarczo-społeczne właściwości i odrębności, obowiązek głosowania może być w jednym kraju wprost wskazany, w drugim bardzo szkodliwy i że wskutek tego bardzo dobrze postąpiła ustawa wyborcza, pozostawiając sejmom krajowym rozstrzygnięcie dla każdego kraju z osobna tej sprawy, której dla całego państwa jednakowo i szablonowo rozstrzygnąć nie można. Zasada autonomiczna święci przez to nowy tryumf i ponownie okazało się, że jedyną zdrową podstawą prawno-państwowej konstrukcyi Austryi jest szeroka autonomia jej podstawowych części. To też nic dziwnego, że ten tryumf zasady autonomicznej wyprowadził „Nową Pressę", dziennik pogrążony dotychczas w skostniałym centralizmie, pozbawionym wszelkiej myśli celowej i podobnym przez to do łupiny bez ziarna, do tego stopnia z równowagi, że ogłosiła światu w numerze wieczornym z d. 6 października 1906 r. jako instytucya obowiązku wyborczego nie jest wprost zrozumiałą dla człowieka o zdrowym mózgu i jako że pozostawienie sejmom prawa wprowadzenia jej byłoby naruszeniem ustawy zasadniczej.

Dr. L. Vogler uważa także pozostawienie tego prawa sejmom za „unikat", zapominając, że i dotychczasowe prawo wyborcze czyniło bardzo ważną kwestyę pośredniości lub bezpośredniości wyborów w czwartej i piątej kuryi do Rady państwa zależną od woli i uchwały sejmów (w drodze ustaw krajowych). Dalsze twierdzenie autora zaś, że „przymus wyborczy wprowadzono w Belgii dlatego iż widziano w nim korrelat istniejącego tamże proporcyonalnego systemu wyborczego" zdradza fatalną nieznajomość rzeczy, gdyż przymus wyborczy wprowadzono w Belgii już w r. 1893 przez nowe sformułowanie art. 48 konstytucyi i poświęcono mu cały rozdział w nowej ustawie wyborczej z r. 1894, gdy tymczasem proporcyonalność głosowania wprowadzono tamże dopiero w r. 1899*).

Członek Izby panów dr. Schreiner oświadczył się natomiast za przymusem wyborczym, dla zwalczania w ten sposób indyfferentyzmu przy wyborach**).

Z upoważnienia prawodawczego danego przez reformę wyborczą skorzystały do tej chwili cztery sejmy: dolno-austryacki, górno-austryacki, morawski i szląski. W sejmie dolno-austryackim uchwalono dotyczącą ustawę bez wahania, na wniosek wydziału krajowego i ona weszła już w życie jako ustawa z 13 lutego 1907. W różnych innych sejmach podnoszono także potrzebę przymusu wyborczego; jest on zamierzonym dla Tyrolu i dla Bukowiny, ale dotychczas go tam jeszcze nie wprowadzono.

W sejmie czeskim panowało początkowe usposobienie wręcz przeciwne przymusowi wyborczemu, ale przywódca szlachty konserwatywnej, hr. Buquoy, domagał się, jak dzienniki donoszą, wprowadzenia go. P. Eppinger oświadczył zaś imieniem Niemców, że należy dać sejmowi sposobność do zajęcia w tej sprawie stanowiska, poczem postanowiono, by Eppinger wypracował projekt odpowiedniej ustawy, na podstawie którego sejm mógłby się oświadczyć za lub przeciw przymusowi.

Na podstawie elaboratu p. Bachmanna uchwaliła komisya dla reformy wyborczej wszystkimi głosami przeciw jednemu wprowadzić przymus wyborczy. Młodoczesi zachowali się wobec tej sprawy nieprzychylnie i absentowali się z posiedzeń komisyi.

W Tryeście zażądał wydział krajowy jeszcze przed dwoma tygodniami od rządu zwołania sejmu, celem załatwienia sprawy przymusu wyborczego.

O ile chodzi o niedogodności, łączące się z praktycznem przeprowadzeniem przymusu wyborczego, to nieda się wprawdzie zaprzeczyć, że techniczne trudności dadzą się przezwyciężyć; ale jakim kosztem? jakim nakładem czasu i pracy organów administracyjnych i sądowych? i czy zachodzi słuszny stosunek pomiędzy korzyściami, jakie ten system przyniesie, a uciążliwościami, połączonemi z jego wykonaniem? Ustawa krajowa dla Niższej Austryi okłada niedopełnienie obowiązku wyborczego grzywną od 1—50 koron, nie mogącą nawet zamianie na areszt; — a więc wyłącznie karę pieniężną, ściąganą w drodze egzekucyi politycznej na powiatowy fundusz ubogich, względnie na wiedeński powszechny fundusz zaopatrzenia. Władzą karzącą jest polityczna władza powiatowa. Powody usprawiedliwiające nieobecność przy głosowaniu są liczne i liberalnie obmyślane, pełne wyrozumiałości. Postępowanie jest takie, że jeżeli wyborca nie stawi się do głosowania i jeżeli do ośmiu dni się nie usprawiedliwi, wtedy polityczna władza powiatowa wygotowuje dla niego zarządzenie karne (Strafverfügung). Dotkniętemu tem zarządzeniem wolno jest, jeżeli czuje się być pokrzywdzonym, do dni ośmiu założyć sprzeciw (Einspruch) przeciw zarządzeniu u władzy, która je wydała. Wskutek sprzeciwu zostaje zarządzenie zasystowaniem i jeżeli wyborca zdoła obecnie dowieść, że na karę nie zasłużył, zostaje dalsze postępowanie przeciw niemu zaniechane. Jeżeli natomiast tego dowodu nie przeprowadzi, albo jeżeli wcale nie założy sprzeciwu, przeprowadza się dalej postępowanie karne wedle powszechnych przepisów, istniejących dla przeprowadzania takiegoż postępowania przez władze administracyjne w wypadkach przekroczeń.

Jeżeli wyborca nie zgłosi swego sprzeciwu w przepisanym czasie u władzy politycznej, natenczas nie ma już żadnego innego środka prawnego przeciw zarządzeniu karnemu, które tem samem urasta w moc obowiązującą.

Najważniejsze postanowienia niniejszej ustawy należy zamieścić już w rozpisaniu wyborów, ogłosić je publicznie plakatami we wszystkich miejscach głosowania i przedrukować na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych*).

Oprócz przytoczonej w nocie, a najnowszej ze wszystkich, rozprawy Vutkovicha o przymusie wyborczym, mamy w niemieckim języku rozprawę dra H. Triepla**), najlepszą ze wszystkich nam znanych tudzież szereg prac w języku francuskim***); inne pomijamy. Triepel nie jest zasadniczym zwolennikiem przymusu wyborczego, —

---

*) Patrz Vogler: Die Wahlpflicht („Neue freie Presse" nr. 15126 z r. 1906).

**) Patrz „Grazer Montagszeitung" z 8 października 1906 i „Neue freie Presse" nr. 15133 z r. 1906.

---

*) O dawniejszych wnioskach żądających wprowadzenia przymusu głosowania przy wyborach do sejmu dolno-austryackiego i do rady miejskiej wiedeńskiej patrz A. Vutkovich: Wahlpflicht; politische Studie, Pressburg 1906, s. 49—52.

*) Wahlrecht und Wahlpflicht. Vortrag gehalten in der Gehe. Stiftung in Dresden am 17. März 1900, Dresden, Zahn u. Jaensch 1900.

**) Moreau: Le vote obligatoire: principe et sanction (Revue polit. et parl. 1896).

Paul Coutant: Le vote obligatoire. Paris 1898.

Auguste Adolph: Le vote obligatoire. Paris 1901.

A. Mallat: Le vote obligatoire (Revue polit. et parlem. 1906).

André Labussiere: Le vote par correspondance (tamże 1905).

André Lacroix: Le secret du vote devant le tribunal français (tamże 1906).

Deploige: Le vote obligatoire en Suise, Bruxelles 1893.

A. Nerincx: Le suffrage universel en Belgique. Paris 1899.

1

Z Jerozolimy.

(Refleksye wielkopostne).

Jerozolima, 20 marca.

Zbliżają się wielkie uroczystości Tygodnia świętego, których środowiskiem będzie Bazylika św. Grobu. Niezaprzeczenie, nigdzie na świecie ceremonie wielkotygodniowe nie mogą być tak podniosłe, tak wzruszające, jak w tych właśnie miejscach świętych, które przed 1874 laty były zbroczone Krwią przenajświętszą boskiego MĘCZENNIKA. Najdostojniejszy z wszystkich na kuli ziemskiej przybytków Pańskich, Kościół Jerozolimski, przysposabia obecnie umysły i serca wiernych do wzniosłych, a zarazem bolem przejmujących rozpamiętywań. Możnaby powiedzieć, że w Jeruzalem cała atmosfera jest niejako przejętą tchnieniem smutku niewypowiedzianego, ale smutku takiego, który trafia do głębi i porywa tych, których serce nie opanował duch materyalizmu doby dzisiejszej...

W tem prastarem Mieście świętem wszystko jest owiane duchem boleści, żalu nieutulonego. Brak w Jerozolimie uciech i rozrywek, dozwolonych gdzieindziej i godziwych, do jakich nawykło się w Europie. Tu nie masz nawet i tych prymitywnych udogodnień, bez jakich wędrowiec w podróżach światowych dziś obejść się nie może. Np. komunikacya pocztowa i telegraficzna jest bardzo utrudniona; niewygody w hotelach, na kolejach, drogach kołowych i pieszych. Jesteśmy tu wprost odcięci od świata.

Ale mimo tego wszystkiego pątnik czy turysta z uczuciem żalu rozstaje się z Jerozolimą; unosi stąd wspomnienia błogie, których się nigdy nie zapomina. Rozmawiałem w tych miesiącach mego tu pobytu z osobami różnych sfer, z ludźmi, przybyłymi ze wszystkich stron świata, z pielgrzymami i zwykłymi „touristes". A zawsze spotykałem się z temi mniej więcej słowy:

— Jak to ciężko rozstawać się z tą Ziemią świętą! Tu żyło się wiarą, wspomnieniami, poezyą i nie łatwo teraz wracać do prozy życiowej, do zajęć i uciech tego świata.

Niejeden mówił na odjezdnem:

— Muszę tu jeszcze powrócić: muszę być w Jerozolimie choćby raz jeden przed śmiercią.

W słowach takich jest wiele słuszności. Kto był w tym Grodzie świętym przeświadczył się dowodnie, ile jest prawdy, ile siły uczucia w zdaniu proroka: „O, gdybym miał zapomnieć o tobie, o Jeruzalem, niech mi raczej uschnie prawica moja; niechaj język mój przyschnie do podniebienia, jeślibym zatracił się w swej pamięci, jeślibym Jerozolimie nie dawał pierwszeństwa we wszystkich uciechach moich"...

A jednak smutnem jest Jeruzalem! Zwłaszcza obecnie boleścią się napawa serce wierzącego; boć teraz właśnie zbliża się wielka rocznica: pora rozpamiętywania wstrząsających scen męki Pańskiej jakich widownią były niegdyś mury Jeruzalem.

Ustały deszcze zimowe, zawitała wiosna ciepła, pogodna, słoneczna. Mimo tego jednak Górę Oliwną osłaniają z lekka mgły błękitnawe. Obecnie z bardziej, niż kiedykolwiek, strapionem sercem wchodzi się do „Pieczary Konania". Wśród szumu prastarych drzew oliwnych na Gethsemani dają się słyszeć westchnienia; w mistycznym półcieniu Kalwaryi dolatują do ucha szepty modlitw; głęboko wierzący dosłucha się łkań Matki, bolejącej u stóp Syna ukrzyżowanego. Jesteśmy pod wrażeniem wspomnień wielkiej rocznicy. Toteż teraz z większą, niż kiedykolwiek czcią i zapałem składa się pocałunek na marmurze GROBU św.

Była wiosna, marzec, u Hebrejczyków „Nissan", kiedy Zwłoki martwe Jezusa złożono tu — tuż właśnie, w tej samej skale wydrążonej, pod tym głazem, którego dotykamy krańcami ust.

W Jerozolimie czas nie dzieli się tak jak w Europie, na sezony: sezon wielki i mały, karnawałowy i „mi careme". Tu się nie urządza rautów i réunionów „wielkopostnych", ani też specyalnych kazań okolicznościowych, w czasie których te i owe kościoły przemieniają się w wielkie salony, wspaniale illuminowane. Kazanie wygłasza w wykwintnych i miodopłynnych słowach rozgłośny a przedewszystkiem modny kaznodzieja. Damy występują wówczas w toaletach w wielkim stylu, pod płaszczykiem pobożności urządza się niewinne, o, bardzo niewinne... flirtage".

Tu jest tylko około 3000 katolików; przeważna ich część należy do sfer niższych; więc chociażby z tego względu w Jerozolimie nie może być mowy o szumnych nabożeństwach wielkopostnych.

Każdej niedzieli, w ciągu wielkiego postu wygłasza w jerozolimskim kościele parafialnym, tj. w bazylice Zbawiciela kazanie o męce Pańskiej zakonnik, Franciszkanin. Przemawia do wiernych w języku arabskim. Słuchaczami są nietylko łacinnicy, lecz także wyznawcy kościoła grecko-nieunickiego, ormianie, koptowie a także żołnierze tureccy, stanowiący „straż bezpieczeństwa". Wszyscy słuchają uważnie.

Począwszy od niedzieli mięsopostnej rozpamiętywują oo. Franciszkanie w nabożeństwach uroczystych męki i cierpienia jakie przebył Zbawiciel na „Via dolorosa", która miała Go zaprowadzić na górę Kalwaryi. Od wtorku tygodnia starozapustnego śpiewają synowie św. Franciszka msze św. w Grocie Gethsemani, gdzie Jezus tylokrotnie modlił się w zaciszu, gdzie odpoczywał wraz z apostołami i gdzie zalewał się potem krwawym.

Ta świątynia pozostaje od roku 1392 po dziśdzień pod wyłączną opieką oo. Franciszkanów. Miejsce owo pamiętnem będzie ludziom po wsze czasy. Tam bowiem złożył na obliczu Zbawiciela pocałunek przyjaciel-zdrajca i od owej chwili począł się w Jerozolimie rozgrywać dramat, jakiemu równy ludzkości nie jest znanym.

Wszystkie niemal miejsca pamiątkowe, które były widownią męki Pańskiej, uległy niestety, z biegiem czasu licznym zmianom i przekształceniom. Jedna tylko Grota Gethsemani pozostała po dziśdzień jakby nietkniętą. Sklepienie, dno, ściany mówią nam jeszcze o Jezusie, jak gdyby wczoraj wyszedł był ztamtąd. O ściany owe obijał się głos Zbawiciela; one słyszały Jego modły i westchnienia; na nie patrzały słodkie oczy Chrystusa, pełne nieskończonej miłości, pełne Jego łez boskich.

(C. d. n.)

sądzi, że należałoby ograniczyć go do wypadków, w których w głosowaniu bierze udział tylko bardzo nieliczna ilość wyborców, np. przy wyborach pośrednich, a zaznaczywszy na str. 8 (74), że problemat przymusu stoi już od przeszło stu lat na porządku dziennym we Francyi i wydzieliwszy wybory gminne, wybory, dokonywane tylko w pewnych kuryach a obłożone przymusem, wybory wreszcie w tych państwach, w których konstytucya uznaje wprawdzie wykonywanie prawa wyborczego za obowiązek, ale nie okłada go zewnętrznym przymusem ani karą konstatuje, że powszechny przymus wyborczy przy wyborach parlamentarnych istnieje tylko w Belgii w licznych kantonach szwajcarskich i w księstwie Liechtenstein przy prawyborach do tamtejszego „sejmu", wedle ustawy z 19 lutego 1878 (§ 87). Poczem omawia Triepel dotyczące urządzenia każdego z tych państw z osobna; a Vutkovich l. c. czyni to samo, rozszerzając jednak swe uwagi i na państwa, w których dotychczas przymus wyborczy jest tylko projektowany lub tylko częściowo, przy pewnego rodzaju wyborach przeprowadzony, jak Francya, Niemcy, Włochy, Węgry, Północna Ameryka, różne wschodnio-europejskie i amerykańskie państwa, a od niedawnych czasów także i Austrya.

Stanisław Starzyński.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury ludowców.

Organ stron. ludowego „Kurj. lwow." donosi:

Na zgromadzeniu delegatów gminnych komitetów wyborczych P. S. L. okręgu wyborczego Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów, w Jaśle, w sali rady pow. 24 bm. uchwalono przez aklamacyę jednomyślnie kandydaturę p. J. Stapińskiego.

Delegaci gminnych komitetów wyborczych P. S. L. okręgu Gorlice-Biecz-Jasło, zgromadzeni 24 bm. w sali rady pow. w Jaśle, uchwalili kandydaturę gosp. Jakóba Madeja z Ujazdu.

Delegaci gminnych komitetów P. S. L. okręgu Brzozów-Tyczyn 23 bm. w Baryczy utworzyli komitet okręgowy i przyjęli kandydaturę gosp. Antoniego Bomby.

W Sanoku d. 22 bm. odbyło się zgromadzenie okręgowe delegatów komitetów gminnych P. S. L. z okręgu Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki. Uchwalono kandydaturę Stapińskiego, który, jak donosi „Kurj. lwow.", kandydaturę przyjął „aby ułatwić ludowi zjednoczenie się do zwalczenia podstępnych zabiegów Rady narod." Dla wyjaśnienia tych „podstępnych zabiegów" dodajemy, że komitety utworzone w tym okręgu z ramienia Rady narod. zaproponowały kandydaturę włościanina Fiedlera, który ongi należał do ludowców a w czasie ostatnich wyborów sejmowych w sanockiem ze stronnictwa tego się usunął i jako kandydat na posła samoistnie stawał. „Kurj. lwow." nie objaśnia czy p. Stapiński przyjąwszy kandydaturę z okręgu Sanok, cofnął z okręgu Krosno czy też w obu okręgach dla wszelkiej pewności kandydować będzie.

W Wadowicach zgodzili się ludowcy na kandydaturę p. Andrzeja Średniawskiego.

Ruskie kandydatury.

Narodny komitet — donoszą pisma ruskie — zatwierdził na ostatniem posiedzeniu kandydatury poselskie na następujące dalsze okręgi:

Wiejski okręg 54 (Stary Sambor-Turka-Drohobycz itd) ks. Iwana Jaworskiego, proboszcza w Strzelbicach, a na zastępcę p. Antoniego Starucha;

wiejski okręg 63 (Złoczów-Kamionka-Przemyślany itd.) ks. Cyryla Zielskiego, proboszcza w Milatynie;

wiejski okręg 67 (Jarosław-Cieszanów itd.) dr. Daniela Stachurę, adwokata w Samborze, na zastępcę p. Józefa Janiwa prof. gimnaz. w Jarosławiu;

wiejski okręg 70 (Skałat-Husiatyn itd.) Michała Petryckiego, redaktora „Hajdamaków" i Iwana Krywaliuka, sędziego w Kopyczyńcach, a na zastępcę p. Petryckiego ks. Michała Czaczkowskiego, proboszcza w Tiustem;

miejski okręg 27 (Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole) dr. Jarosława Cieśnickiego, adwokata w Drohobyczu.

„Diło" prostuje w dalszym ciągu wiadomość, jakoby ks. Bohaczewski był kandydatem na zastępcę w okręgu 55 (Dolina-Rożniatów itd.) i stwierdza, że on i p. Romańczuk kandydują w tym okręgu na posłów.

Z książki Pobiedonoscewa.

Zmarły w tych dniach naczelny prokurator św. Synodu ogłosił drukiem przed kilkoma laty swe idee w książce: Zagadnienia doby obecnej", którą później rozszerzył i wydał w formie „Zbioru myśli moskiewskich". Jest w tem dziele około 20 „essays"; autor zaopatrzył je w wymowne nagłówki; wymowne, gdy się zważy, kto jest twórcą tej pracy. Pisze zatem wielki reakcyonista o „cerkwi i państwie", o „nowej demokracyi", o „wielkiem kłamstwie czasów dzisiejszych", o „sądach przysięgłych" i o „prasie"; dalej o „szkolnictwie ludowem", o „chorobach naszej doby", o „wiedzy i umiejętności", oraz o „władzy i przełożonych".

Po przeczytaniu choćby kilku pierwszych kartek dochodzi czytelnik do przekonania, że ma przed sobą formalny katechizm kościelnej, politycznej i społecznej reakcyi. Autor nie myśli grać roli wilka, przyobleczonego w skórę jagnięcia. Pisze o wszystkiem otwarcie, niejako z cynizmem. Każde zdanie jest polemiką, każda konkluzya dyalektycznym sofizmatem. Bądź co bądź „Myśli moskiewskie" czyta się z zainteresowaniem. Widać, że kreślił je człowiek wykształcony i oczytany, znający literaturę światową i umiejący ponętnie przedstawiać swe zasady. Powołuje się chętnie na swą wielką erudycyę i przytacza często cytaty łacińskie, oraz przykłady z dziejów i mitologii. Mówi nieraz o Carlyle'm i Gladstonie, naturalnie tylko wtedy, gdy mu ich zdania potrzebne są do kunsztownych jego wywodów. Pobiedonoscew pisze z przekonania, ale z przekonania człowieka, na wskroś stronniczego i fanatyka.

W rozdziale „Państwo i cerkiew" czytamy takie słowa: „Jakkolwiek potężną byłaby wszechwładza państwa, to jednak musi się ona liczyć skrupulatnie z duchowną świadomością ludu i jego władzy kościelnej. Wiara osobista nie różni się niczem od wiary hierarchii cerkiewnej, ponieważ między ludem a zwierzchnością cerkiewną musi istnieć jedność nierozerwalna. Mężowie stanu muszą łączyć ideę państwową z wierzeniami ludu; by ta łączność mogła wydać dobre owoce, niezbędną rzeczą jest, by sami politycy byli gorliwymi wyznawcami prawosławia. Sama inteligencya nie wystarcza: „si vis me flere, dolendum est primum ipsi tibi". Rosya będzie o tyle potężniejszą, o ile carosławne prawosławie będzie głębiej ugruntowane wśród mas ludowych. Tolerancya, równouprawnienie wyznań chrześcijańskich może stać się ciosem śmiertelnym dla Rosyi autokratycznej".

O „nowej demokracyi" powiedział Pobiedonoscew, że ona „crescit indulgens sibi". Mniemanie, że „vox populi — vox Dei", to zdaniem Pobiedonoscewa — przesąd, błąd, grzeszna idea. Ustrój parlamentarny jest w przekonaniu wielkiego prokuratora „największą blagą dzisiejszej doby". Niechaj będą przeklęci ci ludzie, którym się zdaje, że parlamentaryzm uszczęśliwi Rosyę. Konstytucya stanie się ciosem grobowym dla carosławnej Rosyi wszechmożnej

Pobiedonoscew potępiał bezwzględnie wszystkie rewolucye i powstania, jakich widownią była Europa od r. 1789. „Narodowi nie wolno decydować o swych losach — pisze Pobiedonoscew — o jego doli może rozstrzygać tylko monarcha-samowładca.

Sądy przysięgłe to instytucya „niefortunna"; prasa to „przekleństwo doby dzisiejszej"; oświata ludowa to „zbytek, demoralizacya chłopstwa". Nauczyciele ludowi to „anarchiści", „nihiliści". Chłop może być szczęśliwym bez znajomości sztuki czytania i pisania. Zgromadzenia, książki, gazety szerzą tylko „niewiarę i nihilizm", a zatem: „precz z niemi!"

Między Pobiedonoscewem i jego wyznawcami a inteligencyą rosyjską niemożliwym jest jakikolwiek kompromis, zbliżenie, porozumienie. Zwycięży albo autokracya. albo anarchia. Potrzebną, niezbędną jest walka na śmierć i życie I tu Pobiedonoscew pisze: „Si vis me flere, dolendum est primum ipsi tibi".

Kronika.

Lwów, dnia 27 marca 1907.

Kalendarzyk

W czwartek 28 marca Wieczerza Pańska. — Gr. kat. Ahapia Mucz. — Kal. słow. Krzesława.
Wschód słońca 5·54, zachód 6·16
W piątek 29 marca Wielki Piątek. — Gr. kat. Sawyna. — Kal. słow. Czcimisława.
Wschód słońca 5·52, zachód 6·18.
W sobotę 30 marca Wielka Sobota — Gr. kat. Aleksija P. — Kal. słow. Szukosław.
Wschód słońca 5·50, zachód 6·20.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 12-ty nr. „Tygodnika Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór Karola Nigrina, starszego radcy górniczego w Kosowie, na prezesa rady powiatowej w Kosowie.

— **Namiestnikiem Morawy** zamianowany został Maksymilian br. Coudenhove, radca dworu przy trybunale administracyjnym, a wiceprezydentem namiestnictwa został Hondek, radca w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Mianowania**. Minister oświaty zamianował zastępcę katechety gr. kat. w gimnazyum w Jarosławiu, ks. B. Pohoreckiego, rzeczywistym katechetą a korespondenta centralnej komisyi zabytków sztuki L. Lepszego w Krakowie konserwatorem tej komisyi centralnej.

Kronika lwowska.

÷ **Kwesta przy Bożym Grobie** w kościele Najśw. Serca Jezusowego, przy klasztorze PP. Franciszkanek. Wielki czwartek: od godziny 7—8 p. Helena Misiewiczówna, od 8—9 p. Marya Radnicka, od 9—10 p. Julia Doleżalowa, od 10—11 br. Jadwiga Giżycka, od 11—12 księżna Jadwiga Sapieżyna, od 12—1 p. Teofila Mormulowa, od 1—2 p. Stefania Łyskowska, od 2—3 hr. Ludmiła Mniszchówna, od 3—4 hr. Anna Dzieduszycka; od 4—5 hr. Róża Skarbkowa, od 5—6 hr. Maryanna Tyszkiewiczówna, od 6—7 hr. Zofia Lasocka, od 7—8 p. Marya Wittemberska.

W Wielki czwartek nabożeństwo wieczorne zaczyna się o godzinie 6, odśpiewaniem Stabat Mater przy Grobie Bożym, po którem nastąpi kazanie, wygłoszone przez ks. biskupa-sufragana dra Władysława Bandurskiego.

÷ **Ks. biskup Bandurski** z powodu, że w szkole im. Konarskiego ksiądz katecheta zachorował, sam przygotował młodzież tej szkoły do św. spowiedzi i odprawił z nią rekolekcye. Rekolekcye odbywał ks. biskup z młodzieżą przez środę i czwartek, w piątek rano przygotowywał młodzież do spowiedzi, a w piątek popołudniu pierwszy zasiadł do konfesyonału dla słuchania spowiedzi dzieci. Wreszcie w sobotę rano, po mszy św. i po podniosłej przemowie udzielił ks. biskup młodzieży komunii św.

÷ **Wieczorek w seminaryum**. Z powodu imienin ks. arcyb. Bilczewskiego odbył się przed kilku dniami wieczorek w seminaryum duchownem, którego rektorem jest ks. biskup Bandurski, wieczorek muzykalno-wokalny na cześć ks. arcyb. Bilczewskiego. Na wieczorku tym była obecna cała kapituła oraz profesorowie uniwersytetu wydziału teologicznego. Z pośród pięknie wykonanych punktów programu wyróżniał się obrazek sceniczny w 3 odsłonach, z życia ks. Piotra Skargi, pt.: „Złote serce — złote usta", pióra ks. biskupa Bandurskiego. Silne momenty dramatyczne nadają temu obrazkowi znaczniejszą wartość. Za zakończenie przemówił do kleryków serdecznie ks. arcybiskup Bilczewski, dziękując za miłą owacyę.

÷ **Odezwa** „Zbliżają się święta Wielkanocne, a wraz niemi tradycyjne święcone. Na jednym stole ono obfite, na innym skromniejsze, wszędzie jednak stanowi większy, nadprogramowy wydatek. Jedyne jego uzasadnienie podtrzymanie tradycyi, a wynik: używanie ponad miarę. Objadanie się jest rzeczą niekulturalną. O wiele kulturalniejszą jest, sytemu ciału pamiętać o głodnym duchu.

Głodnych dusz jest u nas więcej, niż gdziekolwiek indziej. Wystarczy przejrzeć statystykę analfabetów. O głodnych duszach pamięta Towarzystwo Szkoły Ludowej, ale brak mu środków do nasycenia wszystkich łaknących.

Obywatele! Poprzestańcie na skromniejszem święconem, a złóżcie resztę oszczędzoną na jedzeniu na cele oświaty ludowej. Niech w każdym domu stanie obok święconego skarbonka na dochód T. S. L. Złóżmy dowód kultury i poczucia ducha obywatelskiego, któremi inne narody tak przodują nad nami. Anglicy, a nawet Czesi rozporządzają milionami na cele oświaty ludowej. Niech i u nas powstaną choćby krocie i to nie drogą składek zwykłych, płynących od tych, którzy stale o T. S. L. pamiętają, lecz przez współdziałanie wszystkich w sposób najszlachetniejszy i najkulturalniejszy, przez ujęcie sobie zbytków dla zaspokojenia piekących potrzeb społecznych. I niech to nowe święcone na rzecz Szkoły Ludowej będzie celem ambicyi i dumy naszej, aby wypadło jak najwspanialej i najsuciej na pożytek tych mas, łaknących światła wiedzy i nauki.

Składajmy na ten cel wszyscy.

† Józef Bilczewski † Józef Teodorowicz
† Władysław Bandurski

Prof. M. Smoluchowski, Zofia Smoluchowska, dr. Stanisław Głąbiński, Marya Głąbińska, Gustaw Seyfarth, A. Getritz, Stanisław Maresch, Andrzej Lubomirski, Eleonora Lubomirska, dr. Henryk Sawczyński, Maryan Pajdak, Bronisław Bernacki, Wiktor Jakóbczyński, prof. K. Twardowski, Kazimiera Twardowska, Wanda Młodnicka, Maryla Wolska, Wacław Wolski, Marya Bielska, Helena Szczepanowska, dr. Kazimierz Jarecki, Stanisław Bal, St. Ciuchciński, Bronisławowie Pawlewscy, Antoni Małecki, Władysław Bełza, Hilary Filasiewicz.

÷ **Z koła literacko-artystycznego**. W salonach koła literacko-artystycznego odbył się wczoraj koncert przy współudziale pp. Jarosiewiczowej, Trapszowej, Szwarcensztajna i Trojanowskiego. Great attraction wieczoru stanowiła gra na skrzypcach p. Szwarcensztajna, znanego z onegdajszego, bardzo pomyślnego występu w kasynie miejskiem, który odegrał przepięknie Polonez Wieniawskiego, Air na g strunie Bacha, Serenadę Schütta, Legendę i Capriccio Bohma. P. Jarosiewiczowa odśpiewała parę piosenek, p. Trapszo-Chodowiecka wygłosiła z wdziękiem kilka czarownych wierszyków, p. Trojanowski ubawił zebranych dowcipnymi monologami. Publiczność zebrana licznie, darzyła wykonawców, a w szczególności p. Szwarcensztajna hucznymi oklaskami.

÷ **Senzacyjna niedorzeczność**. Jedno z pism puściło w obieg wiadomość, iż zakończone już śledztwo przeciw akademikom ruskim o napad na uniwersytet zostało prawdopodobnie jeszcze raz podjęte i przeprowadzone a to z tego powodu, ponieważ najwybitniejszy udział w napadzie i kierownictwo tego rozboju mieli podobno nie ruscy akademicy, tylko przybyli z Królestwa żydzi bundowcy a herszetem ich był niejaki Chawin. Akademicy ruscy, którzy sami nie mieli odwagi wykonać kroku, bądź co bądź śmiałego i ryzykownego, pożyczyli bundowcom swych legitymacyj uniwersyteckich i w ten sposób Rusini, z których wielu podczas napadu siedziało nawet gdzieś na prowincyi, wyrośli między swoimi na bohaterów, gdyż policya odebrała bundowcom legitymacye, aresztowań dokonała potem według tychże legitymacyj. Szli więc do więzienia ludzie, którzy napadu de facto nie dokonali, ale chętnie, skoro się udał, wzięli to bohaterstwo na siebie i tanią aureolą otoczyli swe głowy... Pod tym względem — dodaje owo pismo — gotują się wielkie niespodzianki.

Całą niedorzeczność tego doniesienia zrozumie każdy, kto przypomni sobie, że decydującą okolicznością w śledztwie nie było ani przyznanie się, ani oddanie w policyi legitymacyi, ale konfrontacya obwinionych ze świadkami a więc profesorami uniwersytetu, słuchaczami, woźnymi itd., którzy rozpoznawali działaczy napadu z 23 stycznia a więc pomyłka co do osób zajść nie mogła. Być może, że bundowcy z Królestwa awanturę zorganizowali, być może, że w niej nawet czynnie występowali — niewątpliwie atoli i oskarżeni ruscy akademicy ten udział w nich mieli, jaki akt oskarżenia im przypisuje.

÷ **Pod kołami lokomotywy** zginął wczoraj na dworcu Podzamcze p. Józef Prochaska, naczelnik magazynów stacyjnych, liczący lat 44, żonaty, ojciec czworga dzieci. P. Prochaska wczoraj po 8 wieczór szedł torem kolejowym do magazynów, gdzie miał się zająć ekspedycyą konewek. Przyszedłszy na miejsce, zapisywał ilość transportowanych konewek, a ponieważ było ciemno, zbliżył się do latarni, która stała w pośrodku toru. W tej chwili zbliżała się ku temu miejscu t. zw. pomocnicza lokomotywa, która służy do szybowania pociągów na torze. Maszynista Teodor Chrope i palacz Jan Bujak, obaj jadący na tej lokomotywie, dawali ostrzegające sygnały, bo po torze wałęsali się wówczas robotnicy. Mimo, że noc była księżycowa, maszynista Chrope nie zauważył śp. Prochaski, który do ostatniej chwili znajdował się na szynach i zatopiony w czytaniu, nie spostrzegł zbliżającej się lokomotywy. Dopiero, kiedy pociąg zbliżył się całą siłą tuż do niego, nieszczęśliwy rzucił się do ucieczki. Niestety, było już zapóźno. Maszyna chwyciła go w pół, niżej pasa i formalnie go rozerwała. Natychmiast zatrzymano pociąg, ale wydobyto już tylko poszarpane zwłoki.

÷ **Samobójstwo obłąkanej**. Wczoraj odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru chora umysłowo, pani Z. F., żona st. komisarza skarbowego, w domu przy ul. Gołąba 3.

Kronika krajowa.

Ostrzeżenie przed wychodźtwem. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało ostrzeżenia przed wychodźtwem do Portugalii, Wiktoryi w Australii i kopalni złota w Texas (Ameryka Północna). W ostatnich czasach liczba wychodźców do Portugalii w poszukiwaniu pracy, wzrosła znacznie. Ponieważ jednak w kraju tym bez znajomości języka pracę trudno jest znaleźć, przeto ministerstwo zwraca uwagę na nieprzyjemności i niedostatek, na jakie narażeni są galicyjscy emigranci do Portugalii. Podobnie rzecz się ma co do emigracyi do Wiktoryi. Rękodzielnicy obcy walczyć tam bowiem muszą z silnemi organizacyami robotniczemi miejscowemi. Jedynie korzystnem jest tam wychodźtwo dla gospodarzy rolnych, zaopatrzonych jednak w kapitał od 7 do 9 tys. koron, gdyż ziemia australska, nadająca się doskonale pod uprawę, pozostaje w zaniedbaniu. Pożądanem atoli jest w tym wypadku, aby wychodźca zgłosił się początkowo do pracy do jednego z tamtejszych farmerów, aby się obznajomić ze stosunkami. Rozpowszechniona wiadomość, jakoby w miejscowości Green Moutains, w odległości 12 mil na północ od miasta Uwalde w Texas, odkryto pokłady złota i miedzi, skłoniła wielu ludzi do udania się w tamte strony dla poszukiwania minerałów. Według doniesienia, jakie otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych, zakupiło miejscowość ową pewne towarzystwo eksploatujące wymienione kruszce, w okolicy zaś zarówno złota, jak i miedzi brak. Również o pracę jakąkolwiek trudno, gdyż towarzystwo zatrudnia znaczną ilość sił miejscowych, wystarczających w zupełności do prac w kopalni.

Śniegi w Zakopanem. Już wczoraj donosiliśmy o kilkudniowej śnieżycy w Zakopanem. Jakie ona miała rozmiary, świadczy poniższy list z Chabówki, pisany 24 bm: Dzisiejszy pociąg ranny przybył do Chabówki spóźniony o 2 popołudniu. Tu czekała gości wiadomość, że pociąg zakopiański ugrzązł w drodze między Laskiem a Sieniawą i musimy czekać. Na stacyi obozują liczne rzesze (studenci, panie do Zakopanego jadące). Kilka osób pojechało saniami przez Obidową, jednak wkrótce powrócili z powodu zasp. Śnieg sypie szalenie. Zawieja i zamieć okropna. Śnieg leży na drogach po pas, na polach jeszcze wyżej. W Lasku stoi pociąg towarowy, osobowy zaś z Zakopanego pozostał w Nowym Targu. Dwie maszyny z Chabówki posłano na pomoc. Godzina 10 wieczorem: jeszcze czekamy w Chabówce.

Urzędowanie w języku ruskim uchwalono zaprowadzić w dalszym ciągu w gminach: Dziedziłów i Północna (p. Kamionka), Głowy i Krasnojadło (p. Kosów), Michałków (p. Borszczów), Chutory (p. Cieszanów), Zabeska wola (p. Jarosław). „Diło" donosi, że w miasteczku Gliniaaach rada gminna postanowiła także polski język urzędowy zastąpić ruskim; przeciwko czemu jednak radni-Polacy zgłosili protest. Zruszczono następnie urzędy gminne we wsiach: Kułakowce, Lesieczniki i Goligrady (p. Zaleszczyki), Mszaniec, Dalesżkowce (p. Tarnopol), Podłysie, Rozważ (p. Złoczów), Sorocko (p. Skałat), Ruda sielecka (p. Kamionka), Laski (p. Kołomyja), Jamnica (p. Stanisławów), Kolańce (p. Tłumacz), Strzelbice (p. St. Sambor), Płazów (p. Cieszanów), Demnia (p. Żydaczów), Wybudów (p. Brzeżany), Gliniczki (p. Zbaraż), Jargorów i Wysółki (p. Buczacz).

W Borysławiu odbył się dnia 26 wiec polski, który zgromadził do 1000 osób. Socyaliści próbowali zakłócić powagę wiecu, ale bezskutecznie. Wiec uchwalił znane rezolucye z powodu prześladowania dzieci polskich w zaborze pruskim.

Kronika powszechna.

§ **Biskup grecko-katolicki w Ameryce**. „Rusłan" donosi, że protoihumen zakonu Bazylianów, ks. Filas, otrzymał z Rzymu zawiadomienie, że biskupem grecko-katolickim w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej został mianowany o. Stefan Soter-Ortyński, Bazylianin, otrzymawszy tytuł biskupa w Dawlii (stolica biskupstwa w dawnej Achaji). Równocześnie ks. Filas otrzymał dwie bulle papieskie, z których jedna mówi o nominacyi ks. Ortyńskiego na biskupa, a druga oddaje pod opiekę duchowną nowomianowanemu biskupowi Rusinów-katolików, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Nominat urodził się w roku 1866 w Ortyńcach. Do gimnazyum uczęszczał w Drohobyczu. W roku 1881 wstąpił do zakonu oo. Bazylianów, a w roku 1884 otrzymał święcenia kapłańskie. Po wyświęceniu uczył filozofii w monasterze Ławrowskim, następnie pracował w cerkwi oo. Bazylianów we Lwowie, poczem był ihumenem klasztoru w Michałówce. Obecnie przebywa w klasztorze lwowskim, a teraz właśnie bawi na misyi w Stryju.

§ **Organizacya właścicieli ziemskich na Węgrzech**. Kilku właścicieli dóbr z Mitrowiczy (Slawonia) i okolicy, postanowiło wobec agitacyi socyalistów utworzyć organizacyę dla ochrony interesów właścicieli dóbr. Niektórzy postanowili przyjąć do robót polnych chińskich robotników.

§ **Rozprawa Leontiewny**. Rozprawa przed trybunałem przysięgłych w Thun (w Szwajcaryi) przeciw Tatianie Leontiewnie, córce generała rosyjskiego, która w Interlaken, w roku zeszłym, zastrzeliła rentiera Müllera z Paryża myśląc, że ma przed sobą ministra Darnowo, ściągnęła do Thun bardzo wielu dziennikarzy zagranicznych, głównie z Anglii i Francyi. Ojciec oskarżonej leży ciężko chory w Bernie i na rozprawę nie przybędzie. Leontiewna, jak piszą dzienniki szwajcarskie, czyni bardzo sympatyczne wrażenie. Ma na sobie ciemną suknię i czapeczkę sportową na głowie. Wygląda bardzo zmęczona; widać ślady kilkumiesięcznego więzienia śledczego. Mówi nieszczególnie po niemiecku, dlatego powołano tłumacza, znanego literata Władimirowa. Przed oskarżoną ustawiono stolik, na którym Leontiewna ułożyła swoje notatki i różne akta i często do nich zagląda. Ogólne wrażenie wywołało przywitanie się oskarżonej z matką, która usiadła wśród publiczności. Oskarżona przesłuchana podaje, że urodziła się 7 stycznia 1883. Już raz była umysłowo chorą. Jako dziecko była bardzo nerwową. Raz w Berlinie będąc z rodzicami w teatrze, uciekła z sali, gdy zaczęto strzelać na scenie. Prokurator twierdził, że Leontiewna popełniła czyn w zupełnej świadomości. Jest możliwem, iż uczyniła to z motywów politycznych, ale i to jest faktem, że jest inteligentną i teraz umysłowo zdrową, mimo że raz, na krótko, cierpiała na chorobę umysłową. Prokurator podniósł następnie, że oskarżona brała udział w zamachu na Trepowa i była raz uwięziona w twierdzy petropawłowskiej. Psychiatra sądowy oświadczył, że Leontiewna jest wprawdzie co do chorób umysłowych obciążoną dziedzicznie, ale czyn popełniła w pełnej świadomości, choć z niezupełnie wolnej woli. Zastępca strony poszkodowanej (rodziny zabitego Müllera), dr. Koenig z Berna, żądał odszkodowania. Obrońca dr. Brüstlein zapytywał Leontiewnej, jak zapatrywano się w wyższych sferach rosyjskich w Petersburgu, do których oskarżona, jako córka generał-gubernatora, należała, na zajścia petersburskie z 22 stycznia 1905. Oskarżona opisywała ów krwawy dzień. Przedstawiała, z jaką trudnością, ścigana przez żołnierzy, zdołała się dostać wtedy do domu. Pod wrażeniem tych wypadków przystąpiła Leontiewna, jak twierdzi, do grupy terorystów. W dalszym ciągu swoich zeznań skarżyła się Leontiewna na postępowanie sędziego śledczego Launnerera, który, gdy ona odmówiła jego poleceniu, aby dała się fotografować, chciał ją przemocą do tego zmusić i podarł na niej bluzkę. Gdy zaś ona naplula mu w twarz, rzucił ją na ziemię. Dalej skarżyła się, że Launerer dokuczał jej potem przez cały ciąg śledztwa i zabrał jej nawet jedyną książkę, jaką miała, a tą książką była biblia. Trybunał uchwalił wdrożyć przeciw Launerowi śledztwo dyscyplinarne.

§ **Hrabianka i prymas cyganów**. Tymi dniami odbyły się w Soproni (Odenburg) na Węgrzech zaręczyny pięknej hrabianki Ilony Festics ze skrzypkiem cygańskim, Rudi Nyari'm. Ma on lat 22 i jest kierownikiem (prymasem) kapeli cygańskiej w tem mieście. Odbywał on „tournée" za granicą, a w Monachium poznał się ze swą przyszłą narzeczoną.

Panna Ilona jest po ojcu Węgierką, po matce Niemką. Jest córką hr. Pawła i żony jego z 1 małżeństwa, Maryi z Friebeisów Fischerowej. Hr. Marya, słynna swego czasu „beauté" wiedeńska rozwiodła się z mężem i mieszka teraz stale w stolicy naddunajskiej: Hr. Festetics ożenił się powtórnie także z wdową, Elzą Fekete z domu hr. Dessewfy. Przyszła żona muzykanta cygańskiego, hrabianka Ilona (Julia) ma lat 24. Wychowała się w konwikcie de Sacre-Coeur, w Wiedniu. Po rozwodzie matki uzupełniała nauki w jednym z pensyonatów w Monachium. Używała tam wiele swobody.

Raz ujrzała afisz, zapowiadający koncert kapeli cygańskiej z Sopronia. Udało się jej być na tym koncercie (w hotelu Savoy). Tu nadmienić należy, że hr. Ilona miała niebawem wrócić do kraju i oddać rękę oficerowi gwardyjskiemu, Zygmuntowi hr. Sprezzi, z którym była zaręczoną. Na koncercie zakochała się w cyganie. Bywała co wieczora w „Savoy-hotel", poznała się z Nyarim; pokochali się oboje na zabój. Kapela powróciła do Sopronia. Nyari jechał wagonem salonowym w towarzystwie hrabianki.

Zaręczyny z porucznikiem gwardyi odwołano. Natomiast w pałacu macochy Ilony odbyły się dziewosłęby hrabianki z prymasem. Wszyscy okoliczni cyganie otrzymali zaproszenie na uroczystość. Rodzina Festeticzów nie mogła sprzeciwić się maryażowi, gdyż hrabianka właśnie tymi dniami została uznaną za pełnoletnią.

Ojciec bawił wówczas w Budapeszcie. Był przeciwnym temu związkowi, ale wobec litery prawa nie mógł nic zdziałać. Hrabia proponował cyganowi 20.000 kor. „odstępnego"; lecz Rudi odparł propozycyę „z oburzeniem". Ślub Ilony z prymasem cyganów odbędzie się po świętach wielkanocnych. Narzeczona przepisała wczoraj na imię Rudi Nyari'ego pałac swój w Wiedniu (przy Millergasse), przedstawiający wartość 300.000 kor. Romans hrabianki z cyganem jest dziś „en vogue" w Wiedniu i Budapeszcie. Sceptycy przepowiadają, w tym wypadku powtórzą się dramatyczne dzieje nieszczęśliwej miłości księżny Chimay i prymasa Rigo. „Chi vioraverra".

§ **Miasto**, w którem bezpiecznie mieszkać. Istnieje w Europie miasto, liczące około 200.000 mieszkańców, będące ogniskiem przemysłu, stolica okolicy równie przemysłowej, a więc miasto wielkie, a jednak nie posiadające wcale żadnych band rozbójniczych na wzór paryskich „apaszów", wiedeńskich „Plattenbrüder" warszawskich bandytów lub lwowskich ich naśladowców. Miasto wzorowe pod względem bezpieczeństwa publicznego. Jest niem Gandawa, stolica wschodniej Flandryi, prowincyi belgijskiej, a bezpieczeństwo swoje zawdzięcza policyi, zorganizowanej i wyszkolonej wybornie przez tamtejszego dyrektora policyi, Van Wesemaela. Wobec korespondenta paryskiego dziennika „Matin" podał Wesemael zajmujące szczegóły o organizacyi policyi w Gandawie. Otóż Wesemael rozpoczął reformę tamtejszej służby bezpieczeństwa od tego, że przedewszystkiem zerwał z owym systemem, wedle którego policyanci czuwają nad rejonami, zupełnie sobie nieznanymi. Służba policyjna, mówił Wesemael, polega na doświadczeniu, a na długą naukę teoretyczną nie mamy pieniędzy. Każdy nasz policyant musi znać jak najdokładniej swój rejon, jego mieszkańców, domy, sklepy. Służba trwa 8 godzin, wypoczynek 16 godzin, ale przez te 8 godzin policyant musi być w nieustannym ruchu, czuwać nad wszystkiem, zwracać uwagę na każdy numer nocną porą, na światło w oknie o niezwykłej godzinie, na otwartą bramę itp. Na każdej ulicy znajduje się przyrząd telefoniczny, zapomocą którego policyant każdej chwili może wezwać pomocy oddziału. Policyant nasz, zauważył Wesemael, nie jest figurą, spacerującą bez odpowiedzialności, to też występki przeciw bezpieczeństwu publicznemu należą u nas do wyjątków. Za każde zapobieżenie występkowi policyant otrzymuje premię, natomiast za każde wykroczenie, popełnione w jego rejonie, pociągany jest do odpowiedzialności. Wesemael zaprowadził również używanie psów do pomocy policyantów, a wytresowane do tego celu psy oddają cenne usługi, zwłaszcza w nocy.

Zmarli.

Jan Rogosz, em. leśniczy dóbr arcybiskupich, umarł wczoraj nagle w pałacu arcybiskupim, dokąd przybył po odbiór pensyi emerytalnej. Liczył lat 65.

Józefa Ławrowowa z Pożehnanych, żona emer. dyrektora szkoły ludowej, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 57. Pogrzeb w piątek o 4 popoł. z domu żałoby ul. Zielona 2.

Ze stowarzyszeń.

Z Sokoła — Oddział konny. Ostatnie przed świętami lekcye na ujeżdżalni odbędą się w Wielki Piątek, zaś po świętach rozpoczną się we wtorek 2 kwietnia.

Ogólny wiec szynkarski odbędzie się we Lwowie w środę 3 kwietnia o 9 rano w sali hotelu Bristol.

Głosy publiczności.

Raut, urządzony 17 lutego br. na rzecz Stowarzyszenia Pracy kobiet przyniósł ogółem 2.436 koron 62 hal., po odtrąceniu wydatków, które wynosiły 745 koron 62 hal., pozostaje 1.691 koron czystego dochodu. Imieniem komitetu składam serdeczne podziękowanie paniom Gembarzewskiej i Trapszo-Chodowieckiej, panu Gustawowi Fiszerowi, towarz. śpiewackiemu „Echo" i jego kierownikowi p. J. Gallowi za łaskawy współudział w wieczorze, którym przyczynili się nie mało do uświetnienia wieczoru i do tak dodatniego wyniku.

Również należy się z naszej strony serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie przybyli na raut i hojnymi datkami wzbogacili ubogą kasę stowarzyszenia „Pracy kobiet".

Z Tarnowskich Siemieńska, przewodnicząca.

Na kaplicę w Zapałowie, parafia Radawa, złożyli w dalszym ciągu: p. Kotarski z Miżyńca, zebrane na rekolekcyach od sodalisów w Chyrowie 16 k. 80 h., p. Biesiadzki ze Lwowa 2 k., ks. Huciński z Lutowisk 3 k.

Polecając gorąco tę kaplicę ofiarności naszego społeczeństwa, składa stokrotne Bóg zapłać ks. Wojnar w Radawie.

Z całego świata.

Wiedeń. Otwarto tu dziś kongres muzyków, który potrwa 3 dni. Zjawili się delegaci z Austro-Węgier i z Berlina.

Wiedeń. Strajk piekarski skończył się.

Wiedeń. Strajk krawczyń zakończył się.

Budapeszt. Policya uwięziła bandę złodziejską, złożoną z 10 ludzi, która w ostatnim czasie na stacyach towarowych kolei państwowych kradła węgiel, mąkę itp.

Lozanna. Unia robotnicza postanowiła proklamować strajk generalny. Rząd powoła 4 batalion.

N. Jork. W procesie Thawa sąd postanowił ustanowić komisyę z psychiatrów dla zbadania stanu zdrowia Thawa.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 26 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów —3·9, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·— Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +1·0 Praga +4·4, Wiedeń +8·8 Semmering —1·8 Budapeszt +2·8. Ischl +0·3, Riva +4·6 Tryest +4·2 Celsyusza.

Z POZNANIA.

— W Poznaniu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie tow. „Straż“. Obradom przewodniczył p. Kościelski, który w swem zagajeniu podniósł, iż Straż nie jest, jak twierdzą koła niemieckie, towarzystwem mającem na celu agitacyę, ale jedynie Towarzystwem, zawiązanem celem ochrony praw konstytucyjnych Polaków pod zaborem pruskim i celem obrony przed hakatą. Po obszernej dyskusyi przyjęto zmianę statutu, która przeprowadza decentralizacyę Straży na wzór „Ostmarkvereinu“. Następnie postanowiono wydać broszurę o życiu skazanego za powstanie w r. 1863 na śmierć, a następnie ułaskawionego nadleśniczego Posadowskiego, bliskiego kuzyna ministra pruskiego Posadowskiego. Wyrażono także opinię, iż każdy dobry Polak powinien być członkiem Straży. Przy zakończeniu obrad p. Kościelski wzniósł okrzyk na cześć duchowieństwa polskiego.

Z WARSZAWY.

— Z Warszawy donoszą o dwóch zamachach, wykonanych przy pomocy bomb. Na ul. Grzybowskiej rzucono bombę, która jedną osobę zabiła a kilka raniła. Sprawcę aresztowano. Przypuszczają, że bomba ta miała być użytą do zamachu na jenerała żandarmeryi, który miał tą ulicą przechodzić. Prawie równocześnie ośmiu bandytów napadło na kasę żydowskiej gminy wyznaniowej i rzuciło bombę. Kasyer i jeszcze jedna osoba są zabici, kilka osób jest ranionych.

Ruch artystyczno-literacki

* **Nowe książki.** (Ludwik S t a s i a k, „Krwawe ręce“, powieść z czasów rzezi galicyjskiej, Lwów 1907, księgarnia Meinhardta i Maniszewskiego). P. Ludwik Stasiak wystąpił w ostatnich dniach z nową powieścią, osnutą na tle narodowem. Temat do „Krwawych rąk“ zaczerpnął autor z dziejów sławnej rzezi galicyjskiej z r. 1846, z czasów, kiedy gospodarka i rządy biurokracyi wiedeńskiej wydawać poczęły pierwszy krwawy plon, który stłumił bohaterskie usiłowania młodego pokolenia, chcącego z bronią w ręku wywalczyć wolność ojczyźnie. Słynny w swoim czasie starosta Breindl i towarzysze jego, zapisani smutnemi głoskami w dziejach Polski porozbiorowej, znaleźli w powieści p. Stasiaka godne napiętnowanie nikczemnych swych czynów. W tło powieści wplótł autor romantyczną opowieść o losach pięknej Kathi Vapatsch, córki szynkarza, która pokochała bez pamięci młodego Niemca Witzthuma, praktykanta przy starostwie, wychodzi jednak mimo to za mąż za podsędka Tarasiewicza, szlachetnego człowieka, szczerze postępowego, wychowanego w prawdach i uczciwości szlacheckiej. I o pożyciu obojga, mówi p. Stasiak, o pożyciu, w którem ciemną plamą i widmem wiecznie czuwającem jest dawny stosunek Kathi do Witzthuma, opłacony śmiercią ojca dziewczyny.

Powieść p. Stasiaka należy do najbardziej zajmujących utworów, jakie z pod pióra utalentowanego pisarza w ostatnich latach się pojawiły. Podkład historyczny powieści, oparty na nowych źródłach, zaczerpniętych z aktów starostwa bocheńskiego, rzuca nowe światło na ohydne machinacye rządu austryackiego, dążącego przez wszczęcie ruchu chłopskiego do stłumienia powstania szlachty polskiej. Fabuła powieściowa żywa, pisana zajmująco i bardzo bogata w sytuacye barwne i plastyczne.

Do rzędu doskonałych powieści p. Stasiaka np. „Obrona sztandaru“, „Brandenburg“ itd. przybywa nowa, świadcząca o rozwijającym się bardzo pomyślnie talencie powieściopisarza i nie wątpimy, że przy zajęciu, jakie w kołach czytelników obudziła, doczeka się rychło dalszych wydań. *s... i...*

* **Lwowskie znaki biblioteczne.** P. Franciszek Jaworski, utalentowany publicysta, autor szeregu prac z przeszłości historycznej Lwowa, napisał nową rzecz z tego zakresu pt. Lwowskie znaki biblioteczne. W książeczce tej, liczącej 100 stron, wydanej bardzo starannie i ozdobionej mnóstwem rycin, opowiada autor o znaczkach lwowskich bibliotek, o napisach, etykietach, pieczątkach, wyciskach, którymi każdy właściciel księgozbioru tak chętnie oznacza swe księgi. Są tam znaczki bibliotek publicznych, ale przeważnie zbiorów prywatnych lwowskich, przyczem o każdym z tych zbiorów podaje autor kilka zajmujących szczegółów. Z ostatnią pracą p. Jaworskiego warto się zapoznać, zwłaszcza, że napisana jest językiem pięknym i zajmująco.

* **Opera.** (Rossini'ego „Cyrulik sewilski“). Trzydzieści lat po ukazaniu się „Cyrulika sewilskiego“, R. Schumann podnosił z chlubą tegoż „wiecznie rozweselającą genialną muzykę“; po dalszych trzydziestu laty znakomity dyrygent, H. Bülow, powoływał się na te słowa Schumanna, unosząc się nad wieczną młodością tego dzieła operowego; dziś, po dalszych znowu trzydziestu laty, ciągle jeszcze i chętnie się na to zgadzając, przytaczamy słowa Schumanna i Bülowa. W czasach, gdy Rossini miał sześć tygodni ledwie do napisania nowej opery na karnawał, przepędzał cztery tygodnie na zabawie, aby w ostatnich czternastu dniach popiół na głowę sypać i w zamkniętym pokoju po więcej się muzyce. W takich czternastu dniach powstał „Cyrulik“. W każdym niemal takcie przebija się owa, przez Berlioza ceniona, bajeczna lekkość w tworzeniu. Wszystko następuje i płynie w szalenie szybkim tempie, co niejako odpowiada przyspieszonemu rytmowi naszych wesołych uczuć.

W dzisiejszych czasach, kiedy wagneryzm coraz bardziej opanowuje wszystkie sceny, wystawienie „Cyrulika“ spotyka się z niezwykłemi trudnościami. Nasza scena obecnie posiada personal, który łatwiej zdobędzie się na stylowe wystawienie „Zygfryda“, aniżeli na stylowego „Cyrulika“. Do niedawna było z naszą sceną inaczej a nawet wprost odwrotnie. Co niejedna scena włoska uważaćby mogła za krok wstecz, my, razem z kulturalną Europą idąc, musimy uważać za olbrzymi postęp. I z tego też tytułu nie możemy brać za złe naszym śpiewakom, iż odwyknąwszy zupełnie od stylu, niezbędnego przy wystawieniu takiego dzieła, tylko w przybliżeniu stanęli na wymaganej tutaj wysokości artystycznej. Przyznać jednak muszę, iż wszyscy dołożyli zapału i wszelkich starań, aby wykonanie utrzymać w możliwie stylowych ramach.

W pierwszym rzędzie była nią p. Korwin-Szymanowska, która rolę starannie przygotowała i muzycznie doskonale wykonała; nad grą sceniczną należy jeszcze pracować. Kwiaty, wręczone jej w dowód sympatyi, powinny być zachętą do dalszej pracy nad sobą. Pp. Dianni (hrabia) i Ludwig (Figaro) aż nadto są wybitnymi artystami, aby, choć w obcych ich indywidualności artystycznej rolach, nie zasłużyli na uznanie. Bardzo dobrymi, a może najlepszymi byli p. Kasprowiczowa i pp. Mossoczy i Paszkowski. Niezbędny humor naturalny i duch włoskiej „opera buffo“ był przez nich najlepiej reprezentowany.

Całość doskonale przygotował p. Ribera. Chóry i trudne sceny zespołowe były z precyzyą i należytą lekkością wykonane. To samo da się zastosować do orkiestry, która ponadto bardzo pięknie odegrała uwerturę. P. Ribera na wczorajszym „Cyruliku“ dał niezbity dowód, iż jako prawdziwy muzyk, potrafi tak samo kochać Rossini'ego, jak i Wagnera. Są to wprawdzie w swych zapatrywaniach od siebie dalecy kompozytorowie, lecz obaj genialni muzycy. Grd.

Dyrekcya teatru pozyskała znakomitego artystę Aleksandra Bandrowskiego jeszcze na 2 gościnne występy, które odbędą się we czwartek w „Starej baśni“ i w niedzielę przewodnią w „Zygfrydzie“.

* **Dr. Konrad Zawiłowski**, barytonista, występuje z końcem kwietnia b. r. ze składu personalu opery wiedeńskiej.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę popołudniu „Sherlok Holmes“, wieczorem „Orfeusz w piekle“.

W poniedziałek popołudniu „Moralność pani Dulskiej“, wieczór „Carmen“, występ pani Oleskiej i p. Dianiego.

We wtorek popoł. „Lalka“, wieczór „Cyrulik sewilski“.

We środę po raz 1-szy „Słoneczna pieśń“, dramat Obrzuda.

MAŁY FEJLETON.

Jubileusz lasecznika gruźliczego.

D. 24 bm. upłynęło dwadzieścia pięć lat od chwili, kiedy dyrektor niemieckiego departamentu zdrowotnego dr. Koch na zebraniu berlińskiego towarzystwa fizyologicznego obwieścił, że udało się mu odkryć i wyosobnić właściwego sprawcę suchot — lasecznika gruźliczego. Wiadomość ta, podana z klasyczną dokładnością i ostrożnością, sprawiła takie wrażenie, iż zebrani lubujący się w najostrzejszych dyskusyach, tym razem rzucili się tłumnie do aparatów prelegenta, aby na własne oczy obaczyć poszukiwanego tak długo a nadaremnie sprawcę gruźlicy.

Dr. Koch był przeświadczony o niezmiernej doniosłości swego odkrycia dla praktyki lekarskiej i dla hygieny publicznej, oświadczył jednak skromnie: „Należy się spodziewać, że uzyskane co do aetyologii gruźlicy wyjaśnienia, otworzą nowe widoki dla osądzania innych chorób zakaźnych i że metody badania, które przy badaniu aetyologii gruźlicy dopisały, niemniej też przy opracowywaniu innych chorób zakaźnych korzystnemi się okażą.“

Jakoż — chociaż przywiązywane do tego odkrycia ogromne nadzieje nie zupełnie się ziściły — wykazana została jednak droga, wiodąca do celu upragnionego, tj. do usuwania jednej z najgroźniejszych chorób w dobie właśnie nowoczesnej. Wszak to 25 lat temu 20 prc. a gdzie niegdzie i więcej wypadków śmierci przypadało na gruźlicę. Począł się niesłychany ruch w świecie naukowym i praktycznym, odkryto zapomocą metody dr. Kocha sprawców wielu innych chorób zakaźnych, a nawet sposoby radykalnego ich w pewnej granicy uleczenia. Wszczął się i dotąd nie ustaje przewrót w prawodawstwie medycznem, w całej hygienie publicznej; mąż stanu i urzędnik administracyjny, badacz, przyrodnik i nauczyciel wiejski są zmuszeni obznajamiać się z istotą odkrycia Kocha i z wypływającymi zeń wnioskami praktycznymi. Powszechne hygieniczne i społeczno-polityczne skutki odkrycia są niezmierne.

Wszystkie tego rodzaju odkrycia są dziełem intuicyi geniusza, ale też zarazem pracowitości i cierpliwości do najwyższego poświęcenia posuniętej. Zawsze się domyślano, że suchoty są zaraźliwe, ale pewności naukowej nie było, aż wreszcie badacz francuski Villemin, zaszczepiając zwierzętom ropę płuc, istotnie wywołał gruźlicę, co przez Niemca dr. Tappeinera stwierdzone zostało, dalsze zaś zarządzone w Monachium i Berlinie badania dowiodły, że perlica bydła i suchoty człowieka są jedną i tą samą chorobą. Odtąd poczyna się dzieło Kocha. Wpadł on na myśl, że w gruźlicy chodzi o zarazek drobniutki, do rozszczepiających się grzybków należący.

Z niesłychanym mozołem zajął się tedy dr. Koch wyszukaniem barwnika, któryby te nieskończenie drobne, tylko przez najmocniejszy mikroskop dostrzegalne ustroje zafarbował i tym sposobem oku badacza przedstawił. Tygodnie, miesiące mijały, zanim mu farby anilinowe ten barwnik dały, poczem te lasecznikowe ustroje znalazł w plwocinach suchotników, w zwłokach ludzi zmarłych na suchoty i w zwłokach bydła padłego na perlicę. Dalej odkrył badacz, że ten grzybek lasecznikowy jest ustrojem żywym. Ale zawsze jeszcze nie stanął dowód, że lasecznik ten jest w istocie sprawcą gruźlicy.

Jął się więc dr. Koch eksperymentu na zwierzętach — ale tu stanęło przed nim zadanie arcytrudne. Należało ten grzybek odosobnić, oczyścić z wielkich przymieszek obcych, aby przy eksperymencie nie wkradły się przypadkiem inne drobnoustroje, których tysiące unoszą się w powietrzu i aby się tym sposobem nie zakradł błąd, któryby wynik całego mozolnego badania w wątpliwość podał.

Poczęła się więc druga część pracy: odosobnienie i rozpłód grzybka na środowisku odpowiedniem. Po wielkich mozołach odkrył dr. Koch takie środowisko i dokonał rozpłodu. Okazało się, że rozpłodowi najlepiej służy temperatura krwi ludzkiej i zwierzęcej, tj. 37 do 40 stopni Celzyusza — była to wskazówka, że grzybek ten w płucach krwi ludzi i zwierząt żyć, rozwijać się i rozmnażać może — tak więc mógł nareszcie dr. Koch bez obawy przymieszek przenosić odosobniony zarazek na zwierzęta.

Zaszczepiał więc odrobiny lasecznika królikom, psom, myszom i szczurom, tak jak się dzieciom ospę szczepi, zacinając trochę skórę i wpuszczając tam grzybek. Przypuszczenie dr. Kocha ziściło się — wszystkie te zwierzęta zachorowały na gruźlicę; omyłka była niemożliwą. Genialne badania doszły kresu Jeden z najważniejszych zarazków został odkryty i określony — pasożytniczy charakter jednej z najgorszych dla ludzkości chorób dowodnie wykazany.

Dr. Koch nie spoczywa na laurach dobroczyńcy ludzkości. Badając przyczyny innych chorób zakaźnych, odkrył w krajach podzwrotnikowych przyczynę malaryi i febry żółtej, przyczynę pomoru bydła od ukąszenia bąka „tsetse“, a obecnie bada w niemieckiej Afryce wschodniej nad brzegami jeziora Nyassa przyczynę śpiączki, która to choroba okropne szerzy spustoszenia między murzynami, a także Europejczyków nie oszczędza.

Zaburzenia w Rumunii.

Pisma żydowskie przyznają już, że rozruchy w Rumunii straciły swój antysemicki charakter. Charakteru takiego nie miały one nigdy, od samego początku był to ruch socyalno-agrarny, a że w Mołdawie zwrócił się przeciwko żydom, to tylko dlatego, że żydzi byli tam właśnie tymi, którzy chłopa wyzyskiwali. Teraz, gdy ruch ten rozszerzył się także na Wołoszczyznę, gdzie żyd dzierżawca należy do rzadkości, a dzierżawcami są Grecy, Bułgarzy i Rumuni, odkrywają pisma żydowskie właściwy charakter tego ruchu.

Nadeszłe dzisiaj wiadomości brzmią z Mołdawy dość spokojnie, natomiast z Wołoszczyzny bardziej groźnie. W północnej Mołdawie nastąpiło już takie uspokojenie, że żydzi, którzy uciekli na Bukowinę, już powracają do domów. Z Itzkan wyjechało już paręset osób do Rumunii. W Mihajleni panuje już zupełny spokój. Z wielu miejscowości zostało już wojsko wycofane.

Natomiast na Wołoszczyźnie rozruchy przybrały wielkie rozmiary. W Bacesti obok Vasulni jedna kompania wojska musiała stoczyć formalną bitwę z chłopami, których było 2.000. Żołnierzy osaczono, chłopi do nich strzelali, liczba zabitych i rannych była bardzo wielka. Ostatecznie wojsko musiało się cofnąć i pozostawić mieszkańców ich losowi. Telegraf przerwany. Na miejscowość Petresti napadło 2000 chłopów, którzy szli pod wodzą 3 studentów, niosąc czerwoną chorągiew i zrabowali całą miejscowość. W wielu miejscowościach przyszło do formalnych walk między chłopami a wojskiem. W Turu Magioro podczas starcia chłopów z wojskiem 7 chłopów zginęło, a 62 jest ranionych. Zginęło również 7 żołnierzy.

Ale nietylko na mniejsze miejscowości rzucają się chłopi. Bandy ich kusiły się nawet o Gałacz. „Czer. Allg. Ztg“, która jednak prym wiedzie w przesadzaniu rumuńskich wypadków, donosi: Onegdaj w nocy kilka tysięcy chłopów, do których przyłączyli się robotnicy portowi, napadło na Gałacz. U rogatki był tylko słaby posterunek wojskowy, który chłopi zmietli i wpadli na przedmieście, na którem poczęli rabować i demolować domy. Po chwili pędem przybyły trzy bataliony piechoty z pułkownikiem na czele. Pułkownik wezwał chłopów trzykrotnie do rozejścia się, a gdy chłopi nie usłuchali, kazał dać ognia. Chłopi zostali odparci, ale następnie otrzymawszy posiłki, ponowili atak na wojsko trzy razy, o 3, 8 i 11 rano. Wreszcie wezwano artyleryę i chłopów ostatecznie odparto. Zginęło ich 60, a przeszło 300 ma być rannych. Według innych doniesień, 300 chłopów ma być zabitych, a przeszło 800 ranionych.

Pismo to donosi także, że kilkunastotysięczny tłum chłopów maszeruje na Bukareszt. W Bukareszcie znajduje się 16.000 wojska, a mianowicie 10.000 w okolicy miasta, a 6.000 wewnątrz miasta. Nadto znajduje się tam artylerya.

Korespendent „S. p.“ potwierdza, że rząd rumuński z całą energią zabrał się do tłumienia rozruchów od pierwszej chwili. We wszystkich miejscowościach północnej Mołdawii, na wszystkich stacyach kolejowych, po ulicach miast rozlokowane są silne oddziały wojska. Silne patrole krążą po drogach, pilnują linij kolejowych i telegraficznych i jadą w pociągach osobowych i kuryerskich celem obrony podróżnych w razie napadu na pociąg. O energicznem tłumieniu rozruchów świadczą coraz częstsze potyczki wojska z bandami chłopskiemi. Krew chłopów leje się strumieniem, zabitych można liczyć na setki, rannych chłopów na tysiące. Mnóstwo buntowników zostało aresztowanych. Chłopi tworzą do teraz jeszcze właściwe kadry buntowników, lecz są tylko narzędziem.

W wielu okręgach wyrosły jakby z pod ziemi liczne bandy bryganów, złożone z opryszków wszelkiego gatunku, cyganów, wyrobników. Bandom tym przewodzą chuligani z Rosyi.

Rozruchy we Wołoszczyźnie mają charakter wyłącznie agrarny. Najlepszy dowód leży w tem, że zniszczono setki włości bojarów rumuńskich a nawet najświeższe telegramy donoszą, że w Pojenach w dobrach królewskich wybuchły niepokoje chłopskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Bukareszt. (Ag. r u m u ń s k a). W Mołdawie wraca spokój. Charakterystycznem jest, że mimo, iż zamieszki w Mołdawie były ogólne i położenie włościan bardzo ciężkie, nie wydarzyły się tam żadne morderstwa.

Na Wołoszczyźnie, mianowicie w południowej jej części, przyszło do poważnych zaburzeń. W wielu miejscach doszło do starć z wojskiem, przyczem kilka osób zostało zabitych.

Bukareszt. W izbie posłów odczytał prezydent ministrów Sturdza dekret królewski w sprawie utworzenia nowego gabinetu i apelował w gorących słowach do konserwatywnej izby, aby popierała liberalny rząd w obecnem trudnem położeniu. Byli ministrowie Jonescu i Lahovary i były prezydent ministrów Carp przyrzekli rządowi poparcie. Prezydent gabinetu Sturdza dziękował im i uścisnął im rękę. Scenie tej towarzyszyły huczne oklaski. Na galeryi rozległy się okrzyki „Brawo!“

Ministrowie przedłożyli następnie projekty ustaw w sprawie zniesienia taksy co do ubezpieczenia przeciw ubóstwu, w sprawie rewizyi ustaw podatkowych, w sprawie zniesienia nieusuwalności administracyjnych organów gminnych, jakoteż projekt ustawy upoważniającej rząd do przedłużenia mandatów radców gminnych i powiatowych. Wszystkie przedłożenia izba jednomyślnie przyjęła w pierwszem czytaniu; sprawozdawcą obrano p. Jonescu.

Posiedzenie senatu odbyło się w sposób niemniej uroczysty, jak posiedzenie izby posłów.

Bukareszt (Ag. r u m u ń s k a). Dziennik urzędowy ogłasza następujący manifest:

W imieniu Jego królewskiej Mości:

Wśród najtrudniejszych okoliczności powołani do prowadzenia rządów, zwracamy się do każdego o czynną patryotyczną pomoc w celu przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, ażeby słusznym żądaniom mogło się stać zadość. Król dał swoje przyzwolenie, aby następujące zarządzenia bezwłocznie były wydane: Zniesienie przepisanej w ustawie o ubezpieczeniu przeciw ubóstwu taksy 5 franków; zniesienie taksy na wino. Wymiar podatku gruntowego małej własności włościańskiej ma nastąpić na tej samej podstawie, jak wymiar dla własności większej. Państwowe posiadłości i przedsiębiorstwa mają być prowadzone na koszt państwa lub też wypuszczane rolnikom w dzierżawę. Wydane będą zarządzenia celem skonsolidowania banków ludowych, tak ażeby przychodziły z pomocą włościanom i wzmocniły ich byt ekonomiczny. Ścisłe odgraniczenie pozostawionych chłopom gruntów oraz trusty ziemskie będą kontrolowane, a naruszenie ustawy będzie jak najostrzej karane. Ażeby umowy dzierżawne uczynić mniej uciążliwemi, opracowany będzie osobny projekt ustawy.

W razie zawarcia umowy dzierżawnej za gotówkę czynsz płacony będzie w brzęczącej monecie. Umowy dzierżawne zawierać będą wymiar i rozdział pracy, jaką mają łożyć chłopi. Płaca za robotę obliczać się będzie według ceny, która w odnośnym okresie robót jest zazwyczaj płacona. Suma pracy, do jakiej głowa rodziny się zobowiązuje, nie może przekraczać sił fizycznych tej osoby. Zaliczki udzielane chłopom będą mogły być obliczane najwyżej według stopy 10 prc. rocznie. Część ziemi, w pewnym stosunku do liczby hektarów musi być zawsze pozostawiona każdemu z włościan do rozporządzenia. Na wydzierżawionych gruntach chłopi za rolę im poddzierżawioną płacić będą najwyżej trzecią część ceny ustanowionej w umowie. Żaden dzierżawca ani też spółka dzierżawcza nie może posiadać więcej, niż dwa grunta w maksymalnym wymiarze 4000 ha, nie zależnie od tego, czy dzierżawa została zawarta pośrednio, lub bezpośrednio przez krewnych lub pośredników. Ustawa powołuje do życia osobne urzędy administracyjne, które będą czuwały nad wykonaniem przepisów regulujących sprawę umów dzierżawnych.

Dalej przygotowuje się ustawę o utworzeniu kasy rolniczej, która ma włościanom ułatwiać płacenie czynszu dzierżawnego i kupno ziemi.

Przeprowadzenie tych wszystkich zarządzeń jest najpoważniejszym zamiarem króla i jego rządu.

W tych dniach ogólnego nieszczęścia zwracamy się do wszystkich Rumunów bez różnicy stanu i stanowiska w społeczeństwie z prośbą, aby nas w miarę sił popierali i współdziałali w przywróceniu spokoju i porządku, ugruntowanego na sprawiedliwości. Musimy tę pracę agrarną spokojnie rozpocząć z zaufaniem w przyszłość. Zamieszki mogą wywołać jedynie głód i oburzenie. Rząd wszystko uczyni, aby ustawy były jak najściślej przestrzegane i ażeby niesprawiedliwość i ucisk zostały usunięte, ale równocześnie rząd zdecydowany jest energicznie stłumić zamieszki i surowo ukarać tych, którzy chcą ciągnąć zyski ze spustoszeń.

Następują podpisy ministrów.

Czerniowce. Prawie wszyscy zbiegowie rumuńscy wrócili do Burdujeni. Rumuńskie władze graniczne zachowują się uprzejmie. W Burdujeni ludność się uspokoiła

Telegramy i telefonematy

z dnia 27 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 28 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, w dzień łagodnie, w nocy chłodno.

Z Rosyi.

Petersburg. Krąży pogłoska, że minister oświaty Kaufman, minister wojny Roediger, minister komunikacyj Schaufuss oraz szef sztabu generalnego Palicyn zamierzają ustąpić.

Duma.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem o zniesienia s ą d ó w p o l o w y c h.

Przyszło do bardzo gorących przemówień i bardzo żywej polemiki między członkami prawicy a lewicy. Prezydent musiał kilkakrotnie dzwonić i wśród wielkiej wrzawy w sali wzywał mówców, aby nie odstępowali od przedmiotu.

Poseł N o w o d w o r s k i imieniem całego Koła polskiego poparł wniosek kadetów o zniesienie sądów polowych. P. Nowodworski zaznaczył, iż posłów polskich obchodzi ta sprawa, jako przedstawicieli kraju, który cały jest w stanie wojennym, w którym ciągle i wszędzie zapadają straszne wyroki sądów polowych. Mowca opowiada o dwu wypadkach, jakie zaszły w Łodzi i Puławach, gdzie po wykonaniu wyroku sądu polowego, skazującego ich na śmierć, przekonano się o niewinności oskarżonych. Mowca domaga się zniesienia sądów polowych.

Prezydent ministrów S t o ł y p i n oświadczył, że ustawa o sądach polowych jest tylko prowizoryczna. Nie mówiąc już o formalności, jest rzeczą jasną, że duma oczekuje od rządu szczerej odpowiedzi. Otóż, powiada minister, nie mogę wdawać się w polemikę z doświadczonymi prawnikami, jak Maklakow, ale muszę powiedzieć, że jeżeli kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, to trzeba koniecznie użyć całkiem wyjątkowych i ostrych środków. Niema ustawodawstwa, któreby zakazywało rządowi opuszczania drogi normalnej, skoro organizm państwowy jest zachwiany. Są to niemiłe chwile w życiu państwa, jeżeli konieczność zmusza do tego, iż trzeba wybierać między teoryami a niebezpieczeństwem ojczyzny. Prowizoryczne urządzenia, jak ustawa o sądach polowych, nie mogą mieć charakteru trwałych instytucyj, muszą one powstrzymywać zbrodnie. Ja mogę ustąpić, ale pomimo tego rząd bez nadzwyczajnych zarządzeń nie utrzyma spokoju. Minister odczytał następnie rezolucye, uchwalone na rozmaitych kongresach socyalistów i rewolucyonistów.

Stołypin wskazał na to, że rezolucye uchwalone na kongresie rewolucyjnych socyalistów wzywają masy ludu do zbrojnego powstania i że celem ich jest republika demokratyczna. W takich warunkach rząd nie może ustępować ruchowi rewolucyjnemu. Chcemy wierzyć, że powstrzymacie panowie ten krwawy szał.

Tymczasowo rząd ograniczy kompetencye sądów polowych do nadzwyczajnych wypadków i do najzuchwalszych zbrodni a jeżeli Duma poprowadzi Rosyę naprzód na drodze spokojnej pracy, wówczas ustawa o owych sądach już przez to samo, że nie będzie przedłożona ciałom prawodawczym, utraci moc obowiązującą.

Następnie prezydent poddał pod głosowanie wniosek wybrania komisyi z szesnastu członków celem zbadania wniosku o zniesienie sądów polowych.

Duma wniosek przyjęła bardzo znaczną większością, poczem odroczyła się.

Anglia i Rosya.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z kompetentnego źródła, że wiadomość o zerwaniu rokowań między Anglią a Rosyą jest nieprawdziwa. Podpisanie układu nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Z Bułgaryi.

Sofia. Nadzwyczajną sesyę sobrania zamknięto z polecenia księcia. Prezydent ministrów odczytał pismo księcia, w którem wyraża on podziękowanie za odwagę i patryotyzm, okazane przez uchwalenie zarządzeń legislatywnych, koniecznych wobec trudnej sytuacyi po tragicznej śmierci Petkowa.

Zajścia w Maroku.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deput. minister spraw zagranicznych Pichon zapowiedział główne żądania, jakie rząd francuski postawi Maroku z powodu zamordowania dr. Mauchampa. Streszczają się one w następujących punktach: Obsadzenie Udżda, aż do zupełnego spełnienia żądań co do zadosćuczynienia, przykładne ukaranie morderców, usunięcie i uwięzienie gubernatora, odpowiedzialnego za utrzymanie porządku, odpowiednie odszkodowanie dla rodziny pozostałej po zamordowanym, przeprowadzenie wszystkich zarządzeń, których domaga się Francya i wejście w życie gwarancyi utrzymania porządku i bezpieczeństwa według pierwotnego układu z Francyą i postanowień aktu z Algeciras.

Paryż. Przed dniem jutrzejszym nie jest oczekiwaną wiadomość o obsadzeniu Udżda. Gen. Liantey otrzymał polecenie, aby okupacyi dokonał przy pomocy dostatecznej siły zbrojnej, tak aby zapobiedz wszelkim atakom. Dzień, w którym chce wykonać tę operacyę, pozostawiono jego decyzyi.

Algier. Według decyzyi rady ministeryalnej z 19 korpusu armii odeszły telegramy w sprawie okupacyi Udżda do dywizyi Oranu i do tamtejszego zarządu cywilnego. Kolumna, która obsadzić ma Udżda, utworzona będzie w Tlemcen, po części zaś w Marnia. Miejscowości te oddalone są od Udżda o 25 kilom. Między niemi nie ma połączenia kolejowego.

Zaburzenia w Persyi.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Teheranu, że w miejscowości Sabzawar zamordowano jakiegoś poddanego rosyjskiego. Do miejscowości tej, w której wybuchły zaburzenia a n t i r o s y j s k i e, wysłał konsulat rosyjski urzędnika i oddział kozaków. Władze perskie starają się stłumić rozruchy.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70. Owiec obroczny na termina 0.00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 40·— do 40·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 22·50 do 22·50.

Wiedeń, 26 marca. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 44·60 do 45·00. Tendencya: niezmieniona.

C u k i e r: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69·— do 69·25. Tendencya: spokojna

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20. Tendencya: spokojna

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 26 marca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·75, węgierskiego zakładu kredytowego 79[illegible]·50 Anglobanku 309·50, Unionbanku 580·00, Banku dla krajów koronnych 460·25, Bankvereinu 558·25, Bodencreditu 1066·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 590·00, kolei państwowych 666·50, kolei południowej 145·25, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 425·00, kolei północnej 5580. kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 590·00, Rima Muranya 553·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2500, fabryki broni 544·00, tureckie tytoniowe 414·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 590·—, oblig. węg. indemniz. 94·70, renta majowa 98·45, austryacka renta koronowa 98·40, węgierska renta koronowa 93·75, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 100·85, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·70, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·15, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·25, losy tureckie 182·50 marki 118·02, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·10.

Przyjechali do Lwowa d. 27 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Dr. A. Skibniewski z Rosyi, P. Komornicki z Borysławia, P. Adamska z Bóbrki, M. Skarzyńska z Szwejkowa, M. Pawliczek z Dubna, R. Nowicki z Mostów wielkich, J. Stieglitz z Wiednia, dr. Haczewski z Kołomyi, J. Unreich z Wiednia, E. Pompa z Krakowa, F. Ostrowski z Malburga, A. Fronczkiewicz z Brzeżan, R. Rudolf z Pasiecznej, A. Koweniccy i A. Fronczkiewicz z Brzeżan, J. Charwat i P. Romaszkan z Czerniowiec, F. Kostelnik z Budapesztu.

Przed zaborem Rzymu.

(Wspomnienia dziejowe).

(Dokończenie).

Ponieważ w dziele zjednoczenia państw Włoch główną rolę odgrywało wojsko, postanowiono też uwiecznić w kamieniu: postacie infanterzystów, kawalerzystów, bersalierów i strzelców w uniformach z doby W. Emanuela II. Te postacie mają „zdobić" rozmaite narożniki i kolumnady... w stylu greckim. Jakże inaczej wygląda monumentalna kolumnada watykańska Berniniego z 372 kolumnami i 162 majestatycznymi posągami świętych Pańskich.

Atoli największy kłopot jest z olbrzymim posągiem W. Emanuela, mającym stanowić główne środowisko mauzoleum. Jeden z rzeźbiarzy pracuje nad wykończeniem statuy konnej króla. Według pomysłu S[illegible]niego król ma być przybrany w szlify generalskie i kapelusz z piuropuszem. Jako całość odrębna, posąg przedstawia się imponująco. Ale jak da się pogodzić uniform generalski z tłem klasycznem mauzoleum!

Dopiero po niewczasie przypomniano sobie, że istnieje na miejscu, bo na Kapitolu, nieśmiertelnej sławy posąg konny Marca Aurelego. Mistrz Buonarotti, na widok tego arcydzieła, zawołał w zachwycie: „Ricorda-ti, che sei vivo, e cammina! (pomnij, żeś żyw i idź!) Przecież można było naśladować zręcznie posąg Marka Aurelego.

Ale pamięć tego cesarza budzi przykre reminiscencye. Dawny król sardyński, W. Emanuel sabaudzki, nie wjeżdżał do Rzymu jako jego prawowity władca, gdyż ten władca żył w tym samym Rzymie i protestował przeciw przemocy, wjeżdżał dzięki pomyślnym kombinacyom politycznym i przewadze fizycznej. Kim innym był swego czasu dla Romy Marcus Aurelius. Jakże pięknie scharakteryzował go książę postów polskich:

„Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło,
Na czole błyszczy myśl o szczęściu państwa;
Rękę poważnie wzniósł, jak gdyby w koło
Miał błogosławić tłum swego poddaństwa.
A drugą rękę opuścił na wodze,
Rumaka swego zapędy ukraca.
Zgadniesz, że mnogo tłum tam stał na drodze
I krzyczał: cesarz, ojciec nasz powraca!
Cesarz chciał zwolna jechać między tłokiem,
Wszystkich ojcowskiem udarzwać okiem:
Koń wzdyma grzywę, żarem z oczu świeci,
Lecz zna, że wiezie najmilszego z gości,
Że wiezie ojca milionom dzieci,
I sam hamuje ogień swej żywości.
Dzieci przyjść blisko, ojca widzieć mogą,
Koń równym krokiem, równą stąpa drogą —
Zgadniesz... że dojdzie do nieśmiertelności!..."

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy konna statua W. Emanuela będzie udrapowaną w togę imperatorów rzymskich. Zdaje się, że zamiast togi pozostanie uwiecznionym uniform generalski, a zamiast wieńca laurowego skronie króla osłoni kapelusz z pióropuszem. Gdyby bowiem zmieniono postać króla, trzebaby też przystroić w klasyczne szaty rzymskie także i Cavoura, Garibaldego i wszystkich żołnierzy, coby pochłonęło nowe, wielkie wydatki. A przecież kraj wydał już na budowę mauzoleum 20 milionów, a drugich tyle będą musiały jeszcze wypłacić kasy państwowe.

Na pomniki po 40 milionów nie pozwalają sobie i najbogatsze narody, a naród włoski jest jednym z najuboższych. We Włoszech łoży się krocie i miliony na pomniki, teatry, wystawy, kongresy, obchody narodowe i zabawy ludowe, a rząd żałuje pieniędzy na koleje, szkoły i podniesienie dobrobytu ludności. Cudzoziemiec, który przyjeżdża do Włoch, by podziwiać wdzięki przyrody, zabytki i skarby sztuki klasycznej Italii, nie może się nadziwić ogromnym rozmiarom nędzy, która trapi wszystkie warstwy ludności, zwłaszcza najniższe. Są we Włoszech wsie, których cała ludność składa się z żebraków. Nie ma w Europie kraju, w którym kolejnictwo stałoby na tak niskim szczeblu rozwoju, jak we Włoszech. Personal kolejowy niedostateczny, brak wagonów, brak węgla, ruch pociągów fatalny, katastrofy bezustanne, a przyczyną wszystkiego pustki w kasach państwowych.

Łoży się na wojsko, na marynarkę, prowadzi się gospodarkę bankrutów, byleby tylko zachować prestige stanowiska wielkiego mocarstwa, a równocześnie tysiące nauczycieli ginie z głodu. W początkach 20 stulecia oświata we Włoszech stoi niemal na takim samym poziomie, jak np. w Ameryce południowej, albo w Rosyi. Kraj ten liczy przeciętnie 40·5 proc. analfabetów. Dzisiejszy Rzym, „alma mater" świata cywilizowanego, ma na 10.000 mieszkańców 44·17 proc. analfabetów, Neapol 60·00, Palermo 73·00, a Cosenza 79·18 proc. mieszkańców, którzy nie znają sztuki czytania i pisania. Dzisiejszy rząd włoski traktuje po macoszemu prowincye południowe (Basilicata) i dlatego ilość analfabetów w tych krajach wynosi obecnie 85 proc. O ile wyżej stoi... Galicya. Nadmienić jeszcze należy, że od czasów zaboru Rzymu procent analfabetów we Włoszech nie opada, ale wzmaga się. Mimo tego wszystkiego nauka w szkołach ludowych we Włoszech jest obowiązkową, lecz niestety tylko — na papierze. Stany Zjednoczone wydają na oświatę po 11·79 franków na głowę, Włochy tylko 2·46 fr.

Skąpi rząd włoski na cele oświaty, ale znachodzi jeszcze miliony na mauzoleum W. Emanuela. Na obszarach dawnego państwa kościelnego wzmaga się nędza i ciemnota w sposób zastraszający. Przed zaborem Rzymu płacono tam podatki o 22 razy mniejsze niż obecnie, ale co prawda, nikt nie myślał wówczas o mocarstwowem stanowisku, a żadnemu, nawet największemu z papieży nie wznoszono mauzoleów takich, jakie się dziś buduje na Ara Coeli. Pius IX spoczywa w skromnej krypcie cmentarnej. Smutne refleksye budzi zbliżająca się półwiekowa rocznica zaboru Rzymu.

Z. Skirmunt.

KONIEC.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. e. g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·2[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Pociąg posp. odch.	Pociąg os.-ob. e. g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
[illegible]·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·3[illegible]	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny r[illegible]r Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.